

Dzień

10 stron
cena 10 gr

Przemorza

DRĄŻ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHELMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — **ADMINISTRACJA:** Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — **FILIA ADMINISTRACJI:** Toruń, ulica Szeroka 42 I piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.974.

Wysiłkiem nieustannym musimy odrabiać wiekowe zaniedbania na morzu

Przemówienie Pana Prezydenta R. P. z okazji „Tygodnia Morza”

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio z okazji „Święta Morza” następujące przemówienie:

Rok rocznie naród polski święci „Dzień Morza”. W dniu tym rok rocznie od codziennej pracy się odrywa, by baczniejszym spojrzeniem objąć swoją nadmorską ojcowiznę i niezmiernie przestrzenie oceanów.

One to jednoczą nas wszystkich we wspólnym dążeniu do lepszej przyszłości, one łączą nas ze światem, wprowadzają na wolne, granicami nie przecięte, dla wszystkich jednakowo dostępne szlaki.

Handel morski i przemysł, własna bandera handlowa, własna marynarka wojenna i porty, a nade wszystko GDYNIA, Gdynia — miasto stutysięczne — port światowy — jeszcze wczoraj mała wioska rybacka, dziś węzeł gospodarczy, trzydziesto-cztery milionowego państwa. Oto sprawy, dla których rozważania skupiamy się rok rocznie w „Dniu Morza”.

Gdy ogarniam obraz naszego dorobku morskiego — to widzę nie tylko tętniące życiem wybrzeże, nie tylko ramiona linii okrętowych wyciągnięte do dalekich portów — słowem — nie tylko to wszystko, co wielokrotnie pomnaża materialnie naszą siłę gospodarczą — lecz widzę także objaw rodzących się w nas wartości duchowych, będących cechą ludzi morza, ludzi zahartowanych w pracy i walce z żywiołem.

Surowość życia morskiego, zrodzona w potężnym oddechu oceanu, coraz powszechniej przyczynia się do wyzwolenia naszej duszy narodowej z małości i słabości.

Obchodzony co roku uroczystość w całej Polsce „Tydzień Morza” jest wyrazem nie tylko naszych uczuć, ale także i przede wszystkim okresem narodowego rachunku sumienia w tej dziedzinie.

Dotychczas — obrachunek tej morskiej pracy wyrażał się zawsze imponującym dorobkiem, rekordami wysiłku i pracy. Ale musimy sobie uprzytomnić, że nawet najbardziej wydajny rezultat naszej pracy na

morzu nie będzie na miarę naszych potrzeb. Bo wiekowe są nasze zaległości i zaniedbania na wybrzeżu i na morzu — zaniedbania, które dzisiejsze pokolenie Polaków musi wysiłkiem nieustannym odrabiać.

Pamiętać musimy również, że niedość jest mieć własny brzeg morski, niedość własne statki, że niedość prowadzić własny handel morski. Pamiętać musimy nieustannie o zapewnieniu bezpieczeństwa tej polskiej pracy na wybrzeżu i na morzu. Dlatego chcemy mieć MARYNARKĘ WOJENNĄ odpowiednią potrzebom i wielkości Państwa Polskiego.

Zapatrzeni w dalekie horyzonty mórz, winniśmy przez poznanie i ukochanie rozlicznych spraw morskich budzić i pogłębiać w sobie pragnienie, by nasza flota powiększała się dalej corocznie nie tylko o statki handlowe, które w głębiach swych ładowni niosą w świat produkty naszej pracy i zwożą potrzebne nam surowce — ale by stałowe burty okrętów wojennych zapewniały bezpieczeństwo tej pracy.



danie w ścisłym gronie. W czasie śniadania wygłosił przemówienie p. min. Świętosłowski.

Skoro tylko zakończyła się msza pontyfikalna na pl. Wolności, niebo pokryło się chmurami, rozpętała się krótka, lecz gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, która nieomal z programową precyzją oszczędziła tłumom niemiłej niespodzianki w czasie trwania podniosłego nabożeństwa.

Po południu o godz. 16 odbyła się międzynarodowa manifestacja katolicka pod pomnikiem Najśw. Serca Jezusa przy Pl. Marszałka Piłsudskiego. Tłumy wiernych, które obliczają na około 30.000, zapelnily szalenie cały plac przed pomnikiem i przyległe ulice. Po prawej stronie figury Chrystusa ustawiono tron dla legata papieskiego. Ponieważ w międzyczasie zaczął padać rzęsimy deszcz i niebo zaciągnęło się ciężkimi chmurami, J. E. Ks. Kard. Prymas Hlond zarządził skrócenie programu z blisko 2 i pół godziny do 30 minut. Uroczystości ograniczyły się do powitania legata papieskiego, po czym nastąpił wspólny śpiew zebranych tłumów „Chrystus vincit”. Z kolei odbyło się wzruszające w swej prostocie odmówienie przez wszystkie grupy narodowe w ich własnych językach wyznania wiary. Modlitwa odbyła się wspólnie.

Po odśpiewaniu „Tu es Petrus” przemówił do zebranych rzesz legat papieski, wskazując na znaczenie Kongresu Chrystusa Króla i Zjazdu Katolickiego, udzielając następnie zgromadzonym błogosławieństwa papieskiego. Na zakończenie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę”, po czym tłumy rozeszły się.

Odjeżdżającego legata żegnano hymnem papieskim.

Na tym uroczystości związane z odbyciem w Poznaniu Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla i Zjazdem Katolickim zostały zakończone.

Strzelisty akt wiary stutysięcznej rzeszy

podczas uroczystości zamknięcia Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu

Poznań. (PAT) Wczoraj na zakończenie uroczystości związanych z Kongresem Chrystusa Króla w Poznaniu odbyła się na pl. Wolności uroczysta msza pontyfikalna.

Ulicami posuwały się koncentrycznie ku pl. Wolności nieskończone pochody organizacji i stowarzyszeń z rozwiniętymi chorągiewkami.

Po porannej mszy św. dla dzieci, odprawionej przez ks. kard. Verdier, pl. Wolności i sąsiednie ulice zapelnily się wkrótce tłumem, dochodzącym do 100 tysięcy osób. Nad morzem głów falował barwny las kilku tysięcy sztandarów.

Na tarasie kolumnowym biblioteki Raczyńskich ustawił się w śnieżnych komzach słynny poznański chór archikatedralny ze swoim dyrygentem msgr. dr. Gieburowskim.

Olbrzymi, 14-metrowej wysokości ołtarz u skrzyżowaniu Al. Marcinkowskiego i ul. Nowej, flankowany był z prawej strony szpalerem korporacji akademickich, po lewej przez niższy kler z całej archidiecezji. Pierwsze rzędy foteli zajął episkopat i wyższe duchowieństwo krajowe i zagraniczne z biskupem morskim ks. dr. Okoniewskim, generalicją, przedstawiciele władz i instytucyj.

O godz. 10 wszedł na stopnie ołtarza metropolita mohylowski Ropp w towarzystwie 5 arcybiskupów. Krótko przed przybyciem legata papieskiego publiczność powstała z miejsc, aby przywitać reprezentanta Rządu min. W. R. i O. P. Świętosławskiego, który zajął miejsce na 2-jej kondygnacji ołtarza.

u jego boku wojewoda poznański płk. Maruszewski. Naprzeciwko, na trónach, ustawionych po lewej stronie ołtarza, zasiadli kardynałowie, Prymas Francji Verdier, Prymas Austrii Innitzer i ks. kardynał Kakowski. Na Al. Marcinkowskiego zjechał, zaprzężony w 6 koni powóz, wiozący legata papieskiego, otoczony szwadronem strzelców konnych.

Wśród dźwięków fanfar, Prymas Polski ks. kard. Hlond wszedł pod baldachimem na stopnie ołtarza i zajął miejsce na purpurowym tronie, znajdującym się na najwyższej kondygnacji u stopni ołtarza.

Rozpoczęła się uroczysta msza pontyfi-

kalna, celebrowana przez legata papieskiego w asyście 6-ciu księży infulatów i kanoników.

Podniosłe kazanie o niebezpieczeństwie liberalizmu bezbożniczego i konieczności przeciwstawienia mu zasad chrześcijańskich obróconych w czyn, wygłosił w językach polskim, francuskim i niemieckim ks. biskup połowy Gawlina.

Po udzieleniu tłumom błogosławieństwa, z którym w myśl orędzia Ojca św. połączony był całkowity odpust, legat papieski ks. kard. Hlond, p. min. Świętosławski, dostojnicy kościelni i święcy odjechali do Seminarium Duchownego, gdzie odbyło się śnia-

Robotnik współtwórcą wartości narodu

Mowa płk. Koca w Katowicach

W ub. poniedziałek o godz. 17 w sali śląskich technicznych zakładów naukowych odbyło się na zaproszenie marszałka sejmu śląskiego, Karola Grzesika, zebranie działaczy społecznych i politycznych Śląska.

Kilka minut po godz. 17 przybył płk. Koc w towarzystwie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego i prezydenta m. Warszawy, Stefana Grażyńskiego. Zebranie zagał marszałek Grzesik, który podkreśliwszy, że Śląsk niejednokrotnie już dawał dowody solidarności narodowej, wyraził przekonanie,

że hasło to w krótkim czasie zostanie zrealizowane.

Następnie zabrał głos płk. Koc:

Obywateli!

Pierwsze miesiące budowy Obozu Zjednoczenia Narodowego wkładają na mnie obowiązki i tyle pracy, że nie mogę w tej początkowej fazie prac organizacyjnych brać udziału w regionalnych zjazdach naszej organizacji. Mimo to uczyniłem wszystko, aby nie pozbyć się radości pobytu wśród was, obywateli śląscy.

Śląsk — ta prastara ziemia polska, najdłużej od macierzy oderwana, a zasługą ojców waszych i waszą zachowana w wierności Ojczyźnie — jest sercu polskiemu szczególnie droga i umiłowana.

Dzieje walk waszych o narodowe oblicze Śląska, ostatnia karta tych walk, — powstanie śląskie — to najpiękniejsze karty wielkiej historii zmagania się narodu polskiego o wolność i wielkość Polski. Dla całej Polski są one nie tylko wspomnieniami bohaterów, ale i dowodami na ich odwagę i poświęcenie. (Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

terskiej przeszłości — są one żywym przykładem, co może sprawić karny duch ludu polskiego, są wielką nauką, gdzie należy szukać źródeł siły polskiej i jak przyszłość i Narodu i Państwa budować.

Śląsk w wielkiej rodzinie różnych dzielnic Polski ma wyraźny charakter dzielnicę przede wszystkim robotniczą. Robotnik śląski budował wielkość gospodarczą Śląska — robotnik śląski powołany jest, aby stał na straży tej wielkości i aby znaczenie Śląska dla państwa gruntował.

Dla tego wśród was właśnie chcę powiedzieć o liniach kierunkowych sprawy robotniczej w Polsce.

Musimy prace nasze jednocześnie i harmonijnie rozwijać w dwóch zasadniczych dla sprawy kierunkach:

1) Musimy wiedzieć, jak chcemy zmienić i kształtować stosunek robotnika polskiego do warsztatu pracy, narodu i państwa, tak, aby ten stosunek uspołecznic nie według obcych nam wzorów egoizmu klasowego.

2) Musimy dalej wiedzieć, czego żądać będziemy, aby uspołecznic stosunek do spraw robotniczych tych czynników, które był robotnika polskiego po za nim kształtują.

W pierwszym zakresie sprawić mamy, aby robotnik polski nie czuł się tylko techniczną siłą roboczą, ale aby stał się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości narodu — w drugim mobilizować będziemy wszystkie siły i środki państwa i całego społeczeństwa, aby wspólnym, planowym wysiłkiem stale i wytrwale poprawiać warunki, w jakich żyje i pracuje robotnik polski.

Oba te zadania mogą być dobrze wykonane tylko z najwyższym udziałem samych robotników. Siła i znaczenie świata robotniczego w państwie jest zależna od jego poczucia narodowego i państwowego oraz od jego organizacyjnego zjednoczenia.

W ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego rozpoczynamy wspólną pracę o lepsze jutro dla całego narodu i państwa — z niezłomną wiarą w jej powodzenie.

Do prezydium okręgu śląskiego O. Z. N. powołani zostali: prezes — marszałek sejmiku śląskiego Karol Grzesik, wiceprezesi — sen. Kornke Rudolf, sen. Grajek Michał, poseł Palarczyk Karol, sekretarz — Kandora Jan, zastępca sekretarza — Koraszewski Czesław, skarbnik — Kowalczyk Tomasz, zastępca skarbnika — dr. Mazurkiewicz, ławnicy — poseł Fesser, dr. Dąbrowski Włodzimierz, dr. Kujawska Maria, dyr. Kudlicki i poseł Paweł Kubik.

Do rady okręgu powołanych zostało 85 osób z wiceprezesami rady sen. Pawelcem i posłem Pietrzakiem na czele.

Z kolei prez. m. Warszawy min. Starzyński w dłuższym przemówieniu rozwinął tezy deklaracji ideowej płk. Koca. Mówca oświadczył m. in., że do pracy nad konsolidacją narodu musimy stanąć wszyscy, albowiem historia nas uczy, że zwyciężaliśmy wtedy, kiedy wszyscy szliśmy do boju. Do tej pracy codziennej, żmudnej i ciężkiej, w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza, Śląsk — który przez 600 lat umiał skutecznie bronić mowy ojczystej i polskości tej ziemi — jest jak najlepiej zaprawiony.

Przemówienia płk. Koca i prezydenta Starzyńskiego przerywane były często gromkimi oklaskami.

Opuszczającemu salę płk. Kocowi zgotowano długotrwałą owację.

Amerykańskie i angielskie okręty wojenne w porcie kiloniskim

Kilonia (PAT). Pancerniki amerykańskie „New York”, „Wyoming” i „Arkansas” które stały tutaj od 20 czerwca, opuściły port wojenny Kilonii, kierując się do portu Funchal na Maderze.

Wczoraj rano zaś przybyły do portu wojennego w Kilonii angielskie łodzie podwodne. W skład flotyli wchodzi: okręt baza „Lucia” oraz łodzie „Narval”, „Porpoise”, „Starfish” i „Swordfish”. Po przejściu przez służę w Holtenau flotyli łodzie podwodnych odeszły w dalszą drogę do Anglii.

Szcześliwy Duesseldorf

Duesseldorf (PAT). Miasto Duesseldorf znalazło się w szczęśliwej sytuacji finansowej. Władze miejskie postanowiły w najbliższym czasie przeprowadzić obniżkę podatków, gdyż na podstawie wyników z roku gospodarczy 1936 zdotowano zaoszczędzić poważniejsze kwoty, przekraczające 2 miliony marek.

Wizyta króla Karola w Centr. Instytucie Wych. Fiz. na Bielanach

Warszawa, 29. 6. (PAT). Wczoraj po południu Jego Królewska Mość król Karol II-gi zwiędził wraz z ks. Michałem Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Zgromadzona na ulicach publiczność serdecznie witała J. K. Mość, ubranego w mundur pułkownika wojsk polskich.

Wysiadającego z samochodu J. K. Mość powitał dyrektor PUWF gen. Olszyna - Wilczyński, po czym złożył

Gród podwawelski gotów na przyjęcie Dostojnych Gości

Kraków, 29. 6. (PAT.) W związku z dzisiejszym przyjazdem do Krakowa króla Karola II-go, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i wielkiego wojewody księcia Mi-

meldunek dyrektor Centralnego Instytutu W. F. płk. dr. Gilewicz.

J. K. Mość zwiędził wraz z ks. Michałem szczegółowo wszystkie urządzenia instytutu, pracownie, sale wykładowe, laboratoria, pływalnie, internat żeński i męski oraz objechał boiska sportowe.

J. K. Mość pozostał w CIWF czas dłuższy, żywo interesując się pracami Instytutu oraz systemem nauczania.

Przed wyjazdem J. K. Mość wpisał się do księgi pamiątkowej Instytutu.

chała, całe miasto przybrało odświętny wygląd. Od pięknie i artystycznie ozdobionego dworca kolejowego wzdłuż trasy, którą posuwać się będzie orszak królewski i Pana Prezydenta Rzeczypospo-

lonej z woźca kolejowego na Wawel, z wyniosłych masztów, zdobnych u szczytu emblematami królestwa Rumunii i Rzeczypospolitej, zwisają wielkie flagi o barwach państwowych rumuńskich i polskich.

Popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego na gmachu dworca kolejowego i u wylotu ul. Straszewskiego i Piłsudskiego przybrano pięknie zielenią i draperiami o barwach państwowych i orderów Virtuti Militari. Również od Krakowa po Sowiniec pięknie przystrojono całą drogę flagami i zielenią.

Ze szczytu kopca na Sowińcu, z wysokiego masztu, powiewa wielka flaga o barwach państwowych. Poniżej pierścieni chorągwi polskich i rumuńskich zdobi szczyt kopca. Okazałe w swojej strojnej szacie wyglądają historyczne Oleandry i kopiec Tadeusza Kościuszki.

Naczelny Wódz przemówił do sokolstwa polskiego

przez usta swego zastępcy gen. Berbeckiego Kulminacyjny dzień uroczystości sokolich w Katowicach

Katowice (PAT). Wczorajszy dzień był punktem kulminacyjnym uroczystości, związanych z 8-ym Złotem Sokolstwa Polskiego.

Na polu wyścigowym na przedmieściu Brynów na trybunie toru ustawiono na podwyższeniu ołtarz polowy. Ołtarzami plac wypełnili sokoli z całego kraju oraz z Czechosłowacji, Niemiec, Ameryki, Rumunii, Francji, Holandii i Belgii. Za oddziałami sokolstwa ugrupowały się oddziały innych organizacji oraz tłumy ludności.

O godz. 9-tej rano przybył przedstawiciel Marszałka Śmigłego - Rydza gen. Berbecki, który przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu prezesa Związku Sokolstwa Arciszewskiego i starszyny sokolej odbył przegląd zgromadzonych oddziałów, po czym zajął miejsce przed ołtarzem. Obok gen. Berbeckiego zasiadli: wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek Sejmiku ślą-

skiego Grzesik, prezes Arciszewski i płk. Sadowski.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup Adamski, podniósł kazanie wygłosił naczelny kapelan Związku Sokolstwa Polskiego ks. prałat Jachimecki, po czym przemówił ks. biskup Adamski, który powitał Sokolstwo w imieniu ks. kardynała Hłonda, udzielając obecnym błogosławieństwa.

W dalszym ciągu uroczystości przemówił prezes Arciszewski, składając hołd przy masowemu Hłondowi i meldując Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi gotowość sokolstwa do obrony Ojczyzny do ostatniej kropli krwi.

Życzenia Naczelnego Wodza

Po tym przemówieniu odśpiewano „Rotę”. Z kolei zabrał głos gen. Berbecki, wygłaszając następujące przemówienie.

„W imieniu Wodza Naczelnego wszyst-

kich sił zbrojnych Polski i całego narodu pod bronią, Tego, który powołany został, ażeby zbrojny naród prowadzić do zmagania z wrogiem i po drodze ku mocarstwowej Polsce, w imieniu Marszałka Śmigłego-Rydza witam Złot Sokolstwa Polskiego: SZCZĘŚĆ WAM BOŻE.

Gdy nad Polską była noc, byliście ze swoją czerwiecią i białością tymi, którzy świetlaną przyszłość. Dziś mroki są rozświetlaną przyszłość. Dziś mroki są rozsiane, dziś jest dzień Niepodległości. Dziś Wódz gromadzi siły, ażeby ugruntować Polskę mocarstwową, ażeby zaimponować i wykażać siłę i zwartość i jedność narodu całemu światu. Dziś już nie ma miejsca na zwątpienia i na niezdecydowanie. Dziś Wódz Naczelny wzywa całą Polskę do jednego zwartego szeregu obrońców Ojczyzny. Jedynym hasłem, jakie postawił, kiedy stanął na czele Generalnego Inspektoratu Polskich Sił Zbrojnych było: Cały naród pod broń, cały naród do obrony Ojczyzny.

I patrząc na wasze zwarte szeregi zamelduję Wodzowi Naczelnemu, że wy bez wahania dalszego i bez zwątpienia pod jego przewodnictwem wraz z karnymi szeregami wojska polskiego staniecie w ogromnych masach narodu polskiego ku obronie granic Ojczyzny i ku wzmocnieniu jej mocy mocarstwowej.

Gdzie są zwarte masy Polaków, tam myśl biegnie ku Ojczyźnie. Ojczyzna nasza jest silna, dopóki jest jednością, nie rozdarta nieśnaskami. Dopóki cała i bez wyjątku idzie drogą budowania mocy polskiej.

I dlatego każdy Polak w chwili tak uroczystej pomyśli o tym symbolu jedności całego państwa polskiego i całego narodu i wraz ze mną krzyknie:

Wódzar ziemi polskiej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Głowa Państwa Ignacy Mościński niech żyje!

Jeżeli w jedności siła Ojczyzny, to siła armii jest również w zwartości i idei. Tym, że ta armia pójdzie jak jeden człowiek, że cały naród lunie na wroga, symbolem i gwarancją jest osoba Wodza Naczelnego. Wódz Naczelny zbrojnego narodu polskiego Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!

Sokolstwo polskie, które wzmocni szeregi armii polskiej i wzniosła ideą narodową i siłą ciała i ducha — Sokolstwo Polskie niech żyje!

Okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza zebrane sokolstwo trzykrotnie z entuzjazmem podjęło, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy. Po wzniesieniu przez gen. Berbeckiego okrzyku na cześć sokolstwa polskiego orkiestra odegrała marsza sokolego.

Po zakończeniu uroczystości zebrane oddziały zaczęły się przegrupowywać do defilady, która trwała 2 godziny.

Niech żyją „Polonia” i „Belgica”

Znamienne oświadczenie zwycięzcy tegorocznego Gordon-Bennetta, Demuytera

Warszawa (PAT). Znany aeronauta belgijski Demuyter zwycięzca w ostatnich zawodach o puchar Gordon-Bennetta nadesłał do redakcji P. A. T. następujące oświadczenie:

„Jestem szczęśliwy z powodu nowego zwycięstwa balonu „Belgica”. Nie mogę jednak nie wyrazić swego zachwytu nad

wspaniałym wyczynem balonu „Polonia”, który był pilotowany przez kpt. Janusza, mego nieznomego przyjaciela, żeglarsza pełnego entuzjazmu i doświadczenia naukowego; kpt. Janusz zasłużył na zwycięstwo tak samo jak i ja.

Do przyszłego roku. Niech żyje przyjaźń naszych obu krajów. Niech żyją: „Polonia” i „Belgica”.

(—) E. Demuyter.

Giełdy francuskie zamknięte

Chautemps zażądał dla rządu pełnomocnictw... Bluma

Paryż, 29. 6. (PAT). Po całonocnych naradach rząd postanowił w obliczu sytuacji finansowej, jaka się wytworzyła — wystąpić do parlamentu z żądaniem równie szerokiego i nieograniczonego pełnomocnictw, jak te, których żądał w swoim czasie premier Blum, a nawet o tyle szerszych, że z wykluczeniem poprawki zabraniającej rządowi dewaluacji. W kuluarach parlamentu wyrażają opinie, że premier Chautemps spodziewa się, iż rząd uzyska tym razem w senacie konieczną większość.

Porządkowe obrady trwały wczoraj wieczorem i dziś rano. Ogłoszenie o godz. 1 w nocy dekretu, przewidującego zamknięcie giełdy na czas nieograniczony, jak również ogłoszenie moratorium płatności należności handlowych, opiewających w walutach zagranicznych lub w złocie dało odczuć, że rząd stoi znowu wobec daleko idących operacji finansowych.

Projektowana ustawa o pełnomocnictwach zostanie dziś po południu natychmiast po odczytaniu deklaracji rządowej

złożona izbie deputowanych, która bez zwłoki przystąpi do obrad. Należy się liczyć z możliwością nocnego posiedzenia Izby.

Przez całą noc pomiędzy Paryżem, Nowym Jorkiem, Waszyngtonem i Londynem, prowadzone były rozmowy telefoniczne, mające na celu uzgodnienie nowych posunięć rządu francuskiego z trójstronnym układem finansowym.

W kuluarach zapewniają, że rząd będzie się starał ratować franka przede wszystkim drogą, szerekich oszczędności i nowych podatków.

Francuski dziennik urzędowy ogłosił już dekret o zamknięciu giełd francuskich od dnia 29 czerwca aż do daty, którą ustali osobnym rozporządzeniem minister finansów.

Paryż, 29. 6. (PAT). Zamknięcie giełdy we Francji spowodowało jednocześnie zaniechanie wszelkich notowań dewizowych. Jednocześnie na mocy układu frank nie był notowany ani w Londynie ani w N. Jorku.

Polsko-rumuńskie braterstwo broni

Król Karol wśród żołnierzy Wielkopolskich Wspaniałe uroczystości wojskowe w Biedrusku

Biedrusk (PAT) W oczekiwaniu na przyjazd J. K. Mości Króla Karola i J. K. W. ks. Michała, Biedrusk przybrał odświętną szatę. Wzdłuż krętej szosy wśród lasów, wiodących na poligon, z masztów powiewały flagi o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Pogoda piękna. Peron dworca w Bolechowiu został bogato udekorowany.

Uroczyste powitanie na dworcu w Bolechowiu

O godz. 6.10 wjeżdża wolno na stację pociąg królewski. Lokomotywa cała w zieleni przybrana chorągiewkami o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Na przedzie maszyny wielkie godło królewskie i orzeł biały.



Fragment z uroczystości złożenia przez J. K. M. króla Karola II wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Reprodukujemy moment oddawania przez J. K. M. króla Karola żołnierskiej czci polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi. Obok J. K. M. stoi ks. Michał.

Kompania chorągwiarna prezentuje broń. Orkiestra gra hymn narodowy rumuński. Król pozostaje w swoim wagonie, spożywając z księciem Michałem pierwsze śniadanie. Z dala słychać odgłosy strzałów armatnich.

O godz. 6.30 JK Mość w towarzystwie ks. Michała wysiada z wagonu. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego rumuńskiego. Pada komenda „baczność”. Kompania chorągwiarna prezentuje broń. Dowódca kompanii podchodzi na 9 kroków, salutuje trzykrotnie szablą i składa JKM meldunek. — Król w towarzystwie ks. Michała i Marszałka Śmigłego Rydza przechodzi przed frontem kompanii, po czym wita się z generałem Knoll-Kownackim i wojewodą Maruszewskim.

Król ubrany jest w mundur polowy marszałka armii rumuńskiej koloru khaki, pas złocony. JK W. ks. Michał występuje również w mundurze polowym z odznakami kaprała podchorążego.

Marszałek Śmigły Rydz wystąpił w mundurze polowym, minister Beck w mundurze pułkownika artylerii konnej.

Król Karol II wsiada do samochodu z Marszałkiem Śmigłym Rydzem, w drugim samochodzie zajmuje miejsce Wielki Wojewoda ks. Michał z inspektorem armii gen. Fabrycem. Kolejno wsiadają do samochodu minister Beck, gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego Stachiewicz, gen. Glatz, wiceminister gen. Głuchowski i pozostałe osobistości. Długi korowód samochodów wyrusza w kierunku Biedruska.

Ćwiczenia wojskowe

Ludność zgromadzona wzdłuż szosy, owoacyjnie wita króla.

Po przyjeździe JKM wraz z otoczeniem na teren poligonu odbyły się ćwiczenia wojskowe, które trwały do godz. 9 min. 45.

O ćwiczeniach dają znać głośne odgłosy strzałów armatnich, głuchy terkot karabinów maszynowych i potężny warkot motorów samolotów, które co chwila przelatują nad terenem ćwiczeń. Piękna pogoda trwa

O godz. 5.25 rano przybywa na stację w Bolechowiu pociąg specjalny, wiozący wyższych oficerów polskich i przedstawicieli prasy. O godz. 6 rano na peronie dworca w Bolechowiu stanęła kompania chorągwiarna 57 pp. z orkiestrą. W chwilę po tym przybywa wojewoda poznański Maruszewski, by powitać monarchę.

w dalszym ciągu.

Król Karol II obserwował z ogromnym zainteresowaniem ćwiczenia wojskowe. Monarcha nie był tylko widzkiem, lecz żywo dyskutował nad zagadnieniami taktyki wojskowej i współdziałaniu poszczególnych oddziałów broni.

W pewnej chwili ćwiczeń Król przyjął raport o wyniku ćwiczeń i wyraził decyzję naocznego zbadania terenu.

Jeden z generałów towarzyszących królowi zwrócił królowi uwagę na niebezpieczeństwo związane z przebywaniem na terenie strzału.

— To mi nie przeszkadza rzekł król dwukrotnie, po czym dodał:

— To mi nie uniemożliwi naocznego obejrzenia terenu — po tych słowach król

powiewa królewska flaga rumuńska. Przed zameczkiem stoi 4 ułanów fanfarzystów. Od strony południowej znajduje się pięknie ukwiecony taras, a przed nim bije fontanna.

Apartamenty królewskie mieszczą się na parterze. W saloniku meble stylowe obite są czerwonym materiałem. W wielkim salonie moc kwiatów. Na ścianie wisi obraz przedstawiający moment wzięcia przez powstańców wielkopolskich do niewoli oddziału niemieckiego. Z salonu wyjście na taras. W trzecim pokoju znajduje się ubieralnia królewska a w niej na stylowym krześle leży mundur pułkownika wojsk polskich, w którym JKM wystąpi w czasie defilady. Na tapczanie, przykrytym polskim kilimem leżą srebrne ostrogi, oficerska torba i pistolet. Wszystko to wykonane w Polsce z materiałów polskich. Mundur JKM i peleryna uszyte zostały z polskich materiałów przez nadwornego krawca królewskiego, według wzorów przesłanych do Bukaresztu. Czapkę i hełm wykonano w Polsce. Na mundurze widnieją trzy ordery wojenne: rumuński Krzyż Michała Walecznego, Krzyż Wirtuti Militari oraz rumuński krzyż wojenny lotniczy. Poza tym gwiazdę orderu Orła Białego i Korony Rumuńskiej. Na naramienni-

szcześnie oficerami wszystkich rodzajów broni przedstawicielami miejscowego społeczeństwa oraz liczną publicznością, przybyłą z Poznania i okolicy. Na chwilę przed przyjazdem króla przybywają przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim, Maruszewskim i prezydentem m. Poznania, Więckowskim na czele.

Następuje uroczysta chwila przybycia króla. Orkiestra gra rumuński hymn narodowy, pułk prezentuje broń. Publiczność wznosi okrzyki na cześć JKM i obrzuca kwiatami samochód, którym król jedzie w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza.

Do wysiadającego z samochodu króla podchodzi dowódca pułku, trzykrotnie salutuje szablą i składa raport:



J. K. M. król Karol II w przyjaznej rozmowie z J. E. Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie msgr. Cortesi, podczas przyjęcia na Zamku.

„Wasza Królewska Mość, pułkownik Grodzki melduje posłusznie 57 pułk piechoty do przeglądu”. Równocześnie dowódca pułku podaje stan oficerów, podoficerów i strzelców.

Po odebraniu raportu król Karol przechodzi przed frontem pułku, następnie powraca przed jego środek. Orkiestra przestaje grać. Król wita się z pułkiem, mówiąc głośno po polsku „Czołem żołnierze”, na co pułk odpowiada „Czołem Wasza Królewska Mość”.

Następnie Marszałek Śmigły Rydz odczytuje przed frontem pułku orędzie P. Prezydenta RP o nadaniu królowi szefostwa 57 pp., po czym wręcza ten dokument królowi. W tym uroczystym momencie wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn polski.

Po odegraniu hymnu dowódca pułku wydaje rozkaz „do nogi broń”, pozostawiając pułk w postawie „na bacność”, sam zaś podchodzi do króla na odległość kilku kroków, salutuje, po czym wygłasza następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mość!

57 pułk dumny i szczęśliwy z zaszczytu, jaki go spotkał przez przyjęcie szefostwa pułku przez Waszą Królewską Mość, prosi posłusznie o przyjęcie odznaki honorowej będącej symbolem braterstwa i związku krwi wszystkich żołnierzy pułku. Zaszczyt że odznaką 57 pułku piechoty przyjmie Wasza Królewska Mość, napawa nas największą dumą i będzie zawsze bodźcem do osiągnięcia najzaszczytniejszych wyników tak w pracy podczas pokoju, jak również zwycięskich sukcesów wojennych w obronie ojczyzny własnej i braterskiej, wielkiej Rumunii. Jako dowódca pułku, przyrzekam, iż pułk Waszej Królewskiej Mości okaże się godnym zaszczytu, jaki go dziś spotkał.

Jego Królewska Mość Karol II, król wielkiej Rumunii, szef naszego pułku — niech żyje!”

Okrzyk ten pułk podchwycił 3-krotnie, prezentując broń, po czym orkiestra gra marsza pułkowego, a następnie hymn rumuński.

(Ciąg dalszy na str. 5-6)

Dla wrażliwej skóry dziecka

Eukutol

Krem biologiczny

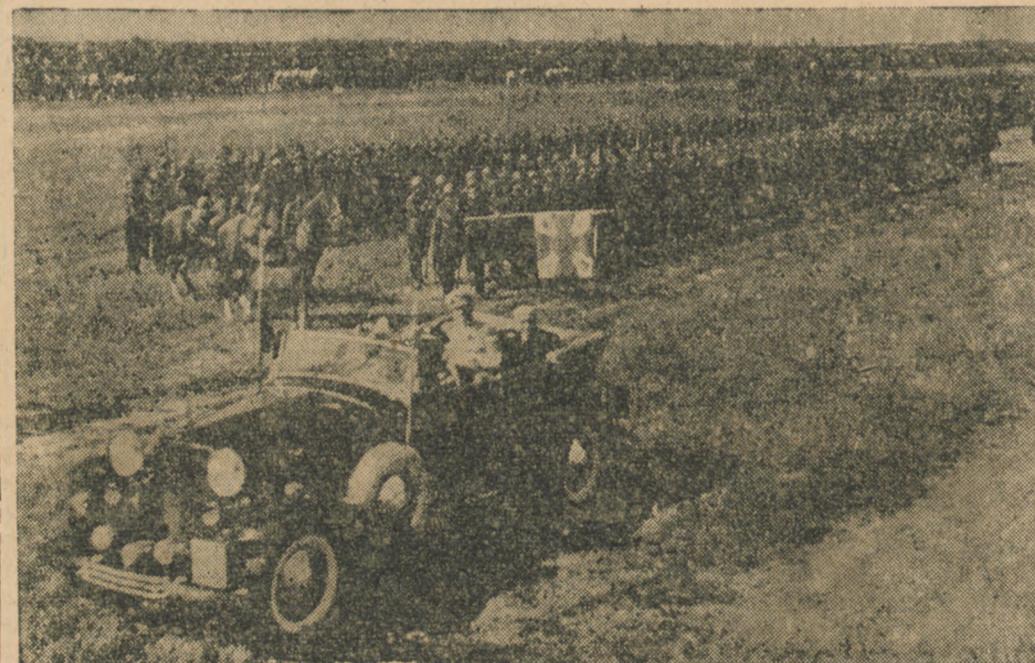
Krem Eukutol 5 wnikając w głębsze warstwy skóry, pielęgnuje ją i chroni od szkodliwych wpływów atmosferycznych.

EUKUTOL również nieodzowny dla starszych.

wraz z najbliższym otoczeniem udał się na teren zbombardowany, stwierdzając bezpośrednio wyniki ataku.

Mundur polskiego pułkownika czeka na króla

O godz. 10 m. 10 król Karol II w towarzystwie ks. Michała i Marszałka Śmigłego Rydza powrócił z terenu ćwiczeń wojskowych



J. K. M. król Karol w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w czasie przeglądu oddziałów wojska polskiego, zgrupowanych na polu Mokotowskim przed wielką defiladą, która odbyła się na cześć króla Karola II.

i udał się do zameczku w obozie w Biedrusku. Zameczek ten to letnia rezydencja dowódcy okręgu korpusu poznańskiego położony jest w pięknym parku, schodzącym tarasami ku Warcie. Zameczek utrzymany jest w stylu renesansowym. Na wieżycze

kach haftowana cyfra królewska. Cyfrę królewską noszą od dziś na naramiennikach wszyscy oficerowie i strzelcy 57 pp. Cyfra królewska widnieje również na czapkach.

O godz. 10 m. 10 JKM przybywa na zameczek. Witają go dźwięki fanfa, odegrane przez 4 ułanów fanfarzystów. Król udaje się w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza do swych apartamentów.

Król wita się z pułkiem po polsku

W czasie gdy król przebywał na zameczku, pułk wraz z oddziałami broni towarzyszącej ustawia się w szyku, rozwiniętym w kilku rzutach. (Trybuny, wypełnione, 99)

Sport i Kultura Fizyczna

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Międzynarodowy wyścig dookoła Polski Napierała wygrywa pierwszy etap

W piątek rozpoczął się czwarty międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski. Pierwszy etap prowadzący z Warszawy do Kielc na dystansie 180 km. zakończył się kłeską zawodników zagranicznych dla których warunki terenowe okazały się zbyt ciężkie.

DRUGI ETAP

W sobotę odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kielce — Kraków — długości 120 km. Droga obfitowała w liczne defekty, które spowodowały, że prowadzenie zmieniało się ustawicznie.

Na stadion w Krakowie pierwszy wpadł Wasilewski o 5 mtr. przed Napierałą. Ostry finisz Napierały nie pomógł i Wasilewski kończy pierwszy etap.

Klasyfikacja drugiego etapu: 1) Wasilewski w czasie 3:48:37, 2) Napierała 3:48:37,2 3) Urbaniak 3:51:02.

W klasyfikacji drużynowej: 1) Polska (Wasilewski, Kapiak J.) 7:45:01, 2) Polska II (Napierała i Ignaczak) 7:45:49,2, 3) Polska III (Wiśniewski i Urbaniak) 7:47:54.

W ogólnej klasyfikacji całego wyścigu: 1) Polska III w czasie 19:42:48, 2) Polska IV 19:45:23,4 3) Polska I 19:46:18, 4) Polska IV 20:25:11,8, 5) Francja i Włochy 21:15:25,4, 6) Rumunia 21:30:38,6, 7) Węgry 21:43:48,6.

Indywidualnie prowadzi Napierała przed Wasilewskim, Urbaniakiem, Ignaczakiem i Kapiakiem.

TRZECI ETAP WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI

Katowice. W niedzielę odbył się start trzeciego etapu wyścigu.

Wyniki 3-go etapu przedstawiają się następująco: 1) Ignaczak w czasie 4:46,05 sek., 2) Wiśniewski 4:46,06, 3) Bambagiotti (Wł.) 4:46,06,4, 4) Kapiak Józef 4:46,08 5) Wasilewski 4:46,10.

W klasyfikacji drużynowej 3-go etapu: 1) Polska I w czasie 9:32,18, 2) Polska IV

Bieg kolarski KPW w Toruniu

W ub. niedzielę odbył się wyścig kolarski, zorganizowany przez Kol. Przysp. Wojskowe, na trasie Toruń—Barbarka—Toruń. Trasa biegu wynosiła 22 km. Udział w biegu wzięło 44 zawodników, do mety doszło 39.

Wyniki osiągnięte są następujące:

Klasa młodszych (do 32 lat): 1) Z. Cierpicki w czasie 45 min., 2) Myke, czas 45 min., 3) Kowalski, czas 45,25 min.

Klasa starszych (ponad 32 lata): 1) Głok w czasie 48,30 min., 2) Wunderlich w czasie 50,30 min., 3) Polakowski (Chełmża) w czasie 52 min.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

9:32,35 3) Polska II 9:32,40, 4) Polska III 9:33,56,4, 5) druž. franc.-włoska 9:37,05.

4-TY ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI

Częstochowa. (PAT) We wtorek nastąpił w Chorzowie start do 4-go etapu na trasie Chorzów—Częstochowa. Dystans tego etapu wynosi 78 km.

Pierwsze miejsce zajął Wasilewski w czasie 2 godz. 8 min. 40 sek., 2) Kluj w czasie 2:08:44, 3) Wandor 2:08:44,2, 4) Napierała 2:08:46, 5) Wiśniewski 2:08:48.

Drużyny: Polska I w czasie 4:17:21, Polska III 4:17:21,2, 3) Polska IV 4:17:38,2, 4) Polska II 4:19:08,6, 5) Węgry 4:19:08,6, 6) Rumunia 4:22:51.

Sukcesy sportowe Sokołów pomorskich

Na zawodach sportowych z okazji VIII zlotu sokolstwa polskiego w Katowicach, sokoli pomorscy odnieśli piękne sukcesy. W koszykówce Pomorze pokonało Kraków 27:24. W lekkiej atletyce w rzucie młotem Więckowski z Bydgoszczy uzyskał 3 miejsce 40,15 m., zaś 4 i 6-te Kiełpikowski i Kor-das również z Bydgoszczy 39,36 i 32,24.

W rzucie kulą druhen: 1) Gackowska (Grudziądz) 10,39; 2) Pastwówna (Bydgoszcz) 9,33; 6) Ożdżanka (Grudz.) 8,49.

W biegu na 60 m.: 1) Staruszkiewiczówna (Grudz.) 8,5 m.; 2) Felska (Grudz.) 8,7; 3) Gawrońska (Grudz.) 8,8.

W podnoszeniu ciężarów poza konkursem: Żołądkowski z Bydgoszczy podniósł 197,5 kg.

W zawodach kolarskich poza konkursem Jabłoński z Torunia uzyskał najlepszy czas.

Zawody pływackie. Sztafeta 5X50 m. stylem dow. druhow: 1. Bydgoszcz — 2:51,6 min.

100 m. stylem dowolnym na wznak druhen: 1. Brendel — Grudziądz 1:51,2 min.

100 m. stylem dowolnym druhen: 1. Brendel — Grudziądz 1:39,6 min.

100 m. stylem dowolnym młodzieży męskiej: 2) Kamiński — Grudziądz 1:32,2 min.

100 m. stylem klasycznym druhow: 2) Zółkiewicz — Bydgoszcz 1:34,9 min.

100 m. na wznak — druhowie: 3) Smo-liński Edmund — Bydgoszcz 1:34,6 min.

400 m. stylem dowolnym druhow: 1) Zimmewicz — Bydgoszcz 6:24,4 min., 2) Draeger — Bydgoszcz 6:27,8 min.

100 m. stylem klasycznym druhen: 1) Kirszówna — Grudziądz 1:53,1 min.

200 m. stylem dowolnym druhow: 3) Willi Draeger — Bydgoszcz 2:56,2 min.

200 m. stylem klasycznym druhow: 1) Siwezak — Bydgoszcz 3:29 min.

Finał 100 m. stylem dowolnym druhow: 2) Zimmewicz — Bydgoszcz 1:12,9 min., 3) Draeger — Bydgoszcz 1:16,2 min.

Sztafeta 3X100 m. stylem zmiennym druhow: 1) Bydgoszcz I. — 4:22,2 min., 2) Bydgoszcz II — 4:37,2 min., 3) Grudziądz — 4:38,2 min.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Katowice, (PAT) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109,95 pkt.

1500 m. stylem dowolnym druhow: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokolów w Katowicach

Weekend lotniczy na Kujawach

Inowrocław. W ub. niedzielę odbył się w Inowrocławiu zlot gwiazdzysty pod nazwą „weekend lotniczy na Kujawach”. W zlocie wzięło udział 16 maszyn, z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Białej Podlaskiej, Poznania Gdańska, Pomorza i Kujaw. (Najliczniej był reprezentowany polski Aero-klub Gdański).

Nagrodę za wylosowany czas lądowania zdobył samolot gdański. pilot — Zielni-wicz.

Poza konkursem przybył samolot RWD 13 ze Lwowa, pilotowany przez p. Olszew-ską (obs. p. Rayska) z pasażerem p. Waha-

rem. Poza konkursem przybył też samolot szkolny z Poznania, który przyholował szy bowiec „PWF 101” z komendantem szkoły szybowcowej w Bezmiechowej mjr. Peter-kiem.

Po południu odbyły się zawody lotnicze, polegające na regularnym locie w trójka-cie Inowrocław—Gniezno—Znin—Inowroc-law. W wyniku zawodów 1 miejsce zajął pilot Markowski (Lwów) bez obserwatora, 2) Maciejewski (obs. inż. Brozek) (Warsza-wa), 3) pil. Morawski (Sawicki) — Gdańsk, 4) pil. Petrusiewicz (Gdańsk).

Pierwszy w Polsce wyścig ślizgowców motorowych

Meta w Toruniu

W ubiegłą niedzielę odbył się pierw-szy w Polsce wyścig ślizgowców motoro-wych na Wiśle na trasie Warszawa — To-ruń dług. 240 km. Meta wyścigów znajdo-wała się przy przystani Klubu Wioślar-skiego w Toruniu. O godz. 12.40 przybył zawodnik na ślizgowcu wyścigowym p. inż. Kołodziejski (Wodny Klub sportowy — Warszawa) w czasie 4 godz. 59 min., drugi Adelt Tadeusz (AZS. Warszawa) w czasie 5.08 (AZS. Warszawa), trzeci inż. B. Rot-herth (Wodny Klub Motor. Warszawa) w czasie 5.09. Dwie ostatnie łodzie wyposażo-

ne były w motoriki typu „Gat”, wykonane w warsztatach politechniki warszawskiej przez studentów. O godz. 15.12 przybył na metę ostatni zawodnik p. Jarosz (LMK. Warszawa) w czasie 7.42.

Zawodnicy biorący udział w wyścigu mieli na trasie do pokonania wielkie tru-dności z powodu wysokiej fali. Jeden z za-wodników p. Kołodziejski zmuszony był nawet zatrzymać łódź na trasie celem opróż-nienia jej z wody. Na mecie oczekiwał za-wodników p. Waclaw Zubrzycki, kapitan sportu motorowego w Warszawie.

Jędrzejowska w półfinale turnieju Wimbledońskiego

London. W piątek w dalszych rozgrywkach o tenisowe mistrzostwa świata w Wim-bledonie Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa. W grze pojedynczej pań Polka wygrała łatwo z Angielką Southwell 6:1 6:1. W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z A-

merykaninem Makó wyeliminowali parę an-gielską Lavid—Pittman 7:5 6:4.

London, (PAT) We wtorek w ćwierćfi-nale turnieju Wimbledońskiego Jędrzejow-ska pokonała Angielkę Scriven zdecydowa-nie 6:1, 6:2.

Szlakiem wód wiślanych Splyw kajakowy na regaty międzynarodowe

Poranek letni świtał nad ciemnym, pa-smem topol Kępy Bazarowej... W ośrodku sportów wodnych w ub. niedzielę od świtu panował wielki ruch. To toruńscy kaja-kowcy — entuzjaści wody i wiosła — krzą-tali się nad przygotowaniem swych śmig-łych kajaków na wielką wyprawę — splyw — szlakiem wód wiślanych na międzynaro-dowe regaty wioślarskie do Brdyjścia.

Imprezę tę zorganizowała przy współ-pracy sekcji kajakowej KPW. Pomorzanie — Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Około godz. 6 rano z pomostów w ośro-dku sportów wodnych w dół Wisły w kie-runku Solca Kujawskiego ruszyła wielka flotyła kajaków i żaglówek, by po całoty-godniowej pracy, zacerpnąć pełną pierśią powietrza z pól, łąk i lasów. Uszeregowani w serpentynie „scyzoryków” (tak nazywają pogardliwie kajaki — żeglarze) mijamy most M. Piłsudskiego oraz posrebrzone w blaskach porannego słońca sylwetki prastarych gotyków toruńskich.

Wchłanamy w nasze płuca orzeźwiającej powietrze, przesycone aromatem z pól i łąk. Wyprawa zaczyna tracić charakter zbioro-wego splywu. Tu i ówdzie jakaś „regatowa” załoga ucieka... Starzy „wyjadacze” szlaków wodnych nie spieszą się — na re-gaty rozpoczynające się o 1-szej w poł. i tak zdążymy. Niektórzy wyciągają już z walizek wiktuały, by zdobyć większą energię do wiosłowania.

Na widnokręgu w głębi po lewej stronie Wisły — rozciąga się czarny pas lasów Cier-pickich, które niedawno dotknięte były wielkim pożarem.

Słońce grzeje coraz mocniej — to też wszystkich ogarnia „dolce far niente”, nota-

czony z wystawieniem swych członków na ognisty żar słońca. Humor jak zawsze wod-niakom dopisuje.

Zaimprovizowany przez kilka załóg „chór kajakowców” swym donośnym glo-



Kajakowcy z ośrodka sportów wodnych za-chwile wypłyną na Wisłę. Na 1-szym pla-nie z lewej kiar. sportowy splywu p. Fr. Lewicki.

sem... wypędza z wiklin przeróżne ptac-two, a nawet jak miałem możność stwier-dzić, żaby jako protest za nasze „wyczyni” wokalne... poczęły wskakiwać do wody. Tymczasem lekki wiatr północno-zachodni wzmacnia się coraz bardziej, utrudniając jazdę. Coraz większe fale utrudniają jazdę — to też „ogon” serpentyny wydłupa się,

Motorowiec „Nur” wiozący na pokładzie kierownictwo splywu przygarnia „spuch-nięte” załogi, które jadąc na holu, oddają się teraz słodkiej beczczynności. Jeden z nich nawet wpadł w objęcia Morfeusza. Sen wodniaka-turysty — wydaje się może nie-dorzecznością — ale usprawiedliwiony jest nadmiarem widoków, zmieniających się jak w kalejdoskopie.

Mijamy już wyniosłe kominy tartaków Sulca Kujawskiego, których większa część



Kajakowcy z ośrodka sportów wodnych za-chwile wypłyną na Wisłę. Na 1-szym pla-nie z lewej kiar. sportowy splywu p. Fr. Lewicki.

nie dymi już od kilku lat. Może i ta gałąź przemysłu doczeka się lepszej koniunktury. W Solcu Kujawskim nastąpił godzinny postój w celach organizacyjnych, by załat-wić różne formalności, związane z wjazdem przez służę i załadowaniem kajaków na wa-gony. Niestety nie wszyscy naszym organi-zatorom szli na rękę.

Zbliżamy się coraz bardziej do celu na-szej wyprawy — do Brdyjścia, gdzie na przestrzeni wodnej zamkniętej słuzami od-będą się po poł. regaty wioślarskie. Wisła zaczyna zmieniać kierunek swego biegu z zachodu ku północy. Jest to znany zakręt pod kątem prostym — koło Brdyjścia i Fordonu, skąd woda z Karpackich gór po-leci już w północnym kierunku do morza. W tym miejscu Wisła przed tysiącami lat przedarła się ku północy, porzucając swe pierwotne koryto, które nazwane zostało doliną Prawisty.

Teren regatowy i okalające niziny Łę-gnowskie leżą właśnie w obrębie owej doliny. Zostawiamy w dole Wisły okazały, naj-dłuższy w Polsce most Fordoński (1352 m) i skręcamy do „Brdyjścia” na teren rega-towy. To jest kres naszej wyprawy, która zakończona została załadowaniem naszych kajaków na wagony kolejowe do Torunia. W splywie wzięło udział przeszło 60 kaja-ków i 3 żagłówki z następujących organiza-cyj sportowych z Torunia: KPW, Pomorza-nin, Klub Wioślarski, PPW., GKS., KKT., harcerze i kajakowcy PW. z Grudziądza. Kierowali splywem z ramienia Rozgłośni Pomorskiej P. R. pp. Mitobędzki i Krassow-ski. Strona techniczna spoczywała w rękach pp. Walo i Lewickiego Ant. z KPW. Pomorza-nin. Organizatorzy regat Bydg. Tow. Wioślarskiego poszli kierownikom splywu jak najdalej na rękę.

Splyw ten, za który Rozgłośnia Pomor-skiej i jego kierownikom należy się gorące podziękowanie, nie będzie zapewne ostat-nim w tym roku. Może właśnie takie im-prezy zainteresują polskie społeczeństwo tym miłym i najzdrowszym sportem, wska-zując również narodowi drogę, o której się coraz więcej mówi i pisze — drogę do pol-skiego morza — tam, gdzie trzeba szukać przyszłości i potęgi Odrodzonej Polski.

(Mik.)

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

Następuje uroczystość dekoracji sztandaru pułku przez króla Karola II. Poczeta sztandarowy, występuje przed środkiem pułku frontem do króla przy biciu 'werbli'. Dowódca pułku staje na prawym skrzydle pozty.

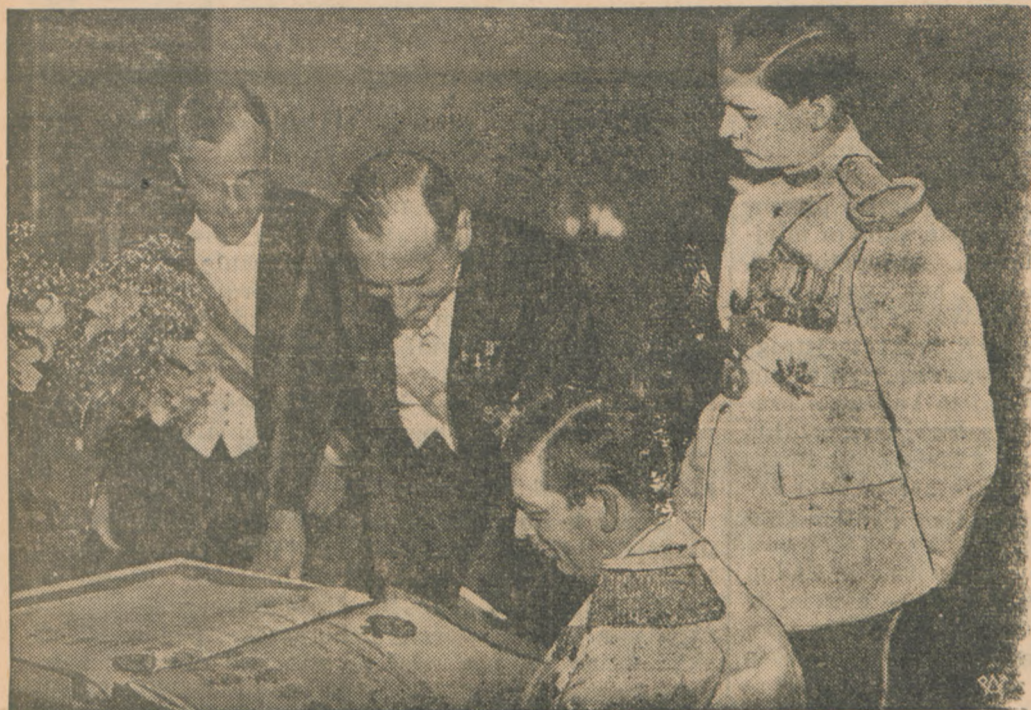
Następnie król w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza odjeżdża do zamczku, a pułk przygotowuje się do defilady.

Defilada

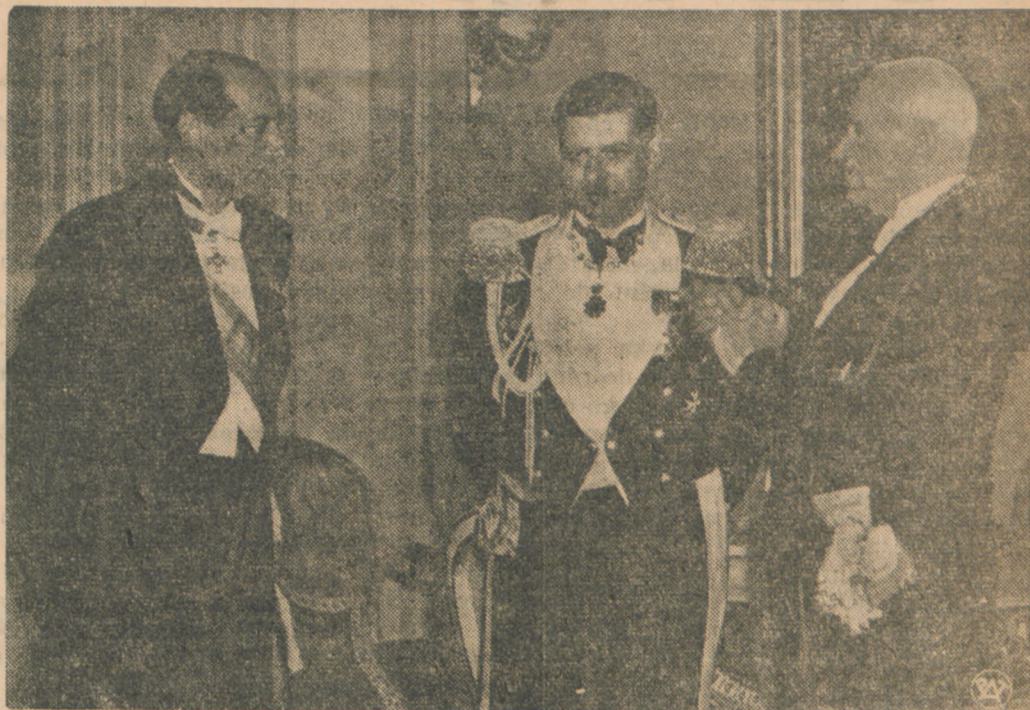
Defilada w Biedrusku, w której brało u-

jeżeli nie mogliśmy przyjąć Waszej Królewskiej Mości w sposób tak wspaniały, jak byśmy tego pragnęli, to zechce Wasza Królewska Mość wierzyć, iż wojska korpusu poznańskiego włożyły swą najlepszą wolę. Nasz Wielki Marszałek nauczył nas ko-

szachach żołnierskich, a co się objawiło na pięknej rewii w Warszawie, przede wszystkim zaś na ćwiczeniach i na rewii w Biedrusku, gdzie mogłem zapoznać się z doskonałym wyszkoleniem armii polskiej. Dlatego też szczególnie odczułem fakt, że p. Pre-



Moment, w którym J. K. M. król Karol z zainteresowaniem ogląda przedstawione Mu przez min. Becka tablice genealogiczne, wywodzące pokrewieństwo J. K. Mości z dawnymi polskimi rodami królewskimi.



Fragment z przyjęcia, wydanego w dniu 26 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć Dostojnych Gości rumuńskich. Widzimy J. K. M. króla Karola II w rozmowie z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i ministrem Beckiem.

Adiutant króla, płk. Filitti czyta orędzie królewskie w języku rumuńskim, po czym tenże dokument po polsku odczytał gen. Knoll-Kownacki.

Orędzie królewskie

„My Karol II z bożej łaski i woli narodu, król Rumunii wszystkim obecnym i przyszłym pozdrowienia.

Nadajemy 57 pułkowi piechoty polskiej order Michała Walecznego 3 klasy za waleczność okazaną w bitwach pod Warkanu, Janowem, Berezyną, Świsłoczą i Paślakowiczami i za brawurę tego pułku w krwawych bojach pod Warszawą i wreszcie w posęgu za nieprzyjacielem w czasie do 18 października 1920 r., to jest do dnia zawieszenia broni, na dowód czego doręczamy mu ten dyplom, podpisany przez nas i opatrzony naszą królewską pieczęcią. Dan w Bukareszcie dnia 22 czerwca 1937 roku.

(—) Karol.

Dekoracja sztandaru orderem rumuńskim Michała Walecznego

Pułk prezentuje broń. Orkiestra gra hymn rumuński. Król dekoruje sztandar



J. K. M. król Karol oraz J. K. W. ks. Michał w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, oraz ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzycyckiego, na trybunie honorowej, podczas odbierania defilady wojsk, oddziałów PW., organizacyj b. wojskowych i grup regionalnych.

wojennym orderem rumuńskim Michała Walecznego. Po dekoracji pułk manifestuje na cześć swojego szefa, wznosząc gromkie okrzyki. Również znajdujący się na trybunach wznoszą gromkie okrzyki „niech żyje”.

Samochód królewski dzieci obrzucają kwiatami, król serdecznie uśmiecha się

dział ponad 20.000 żołnierzy różnych rodzajów broni, należała do jednej z najświetniejszych, jakie odbyły się dotąd w Wielkopolsce.

Król Karol w towarzystwie ks. Michała, Marszałka Śmigłego-Rydza, inspektora armii Fabrycego, wiceministra Gołuchowskiego i in. z żywym zajęciem przyglądał się defiladzie, dzieląc się z otoczeniem odniesionymi wrażeniami. Punktem kulminacyjnym uroczystości była niezwykle brawuro-

chać bratnie królestwo Rumunii i prosimy Waszą Królewską Mość wierzyć, że te uczucia przyjaźni dla walecznej armii rumuńskiej są naprawdę głębokie i szczerze. Dziś wszystkie te uczucia kierują się ku osobie Waszej Królewskiej Mości. Będzie dla nas nie zapomnianym wspomnieniem obecność wśród nas króla Wielkiej Rumunii w mundurze jednego z najlepszych naszych pułków piechoty.

zydent R. P. zechciał nadać mi szefostwo jednego z najpiękniejszych pułków polskich. Serce moje pełne jest tych uczuć i jestem pewny, że uczucia te odwzajemnione jeszcze bardziej pogłębią braterstwo naszych dwóch armii dla bezpieczeństwa obu naszych narodów i dla pokoju.

Może się wydawać cudaczne, że mówię — żołnierz wśród żołnierzy — o pokoju. Nie należy jednak zapominać, że właśnie zadaniem silnych armii jest stać na straży pokoju. W tym duchu poczęło się nasze braterstwo broni i sojuszu obu naszych krajów, — braterstwo broni i sojuszu, których dwie potężne podpory marszałka i ministra spraw zagranicznych, szczęśliwy jestem widzieć tutaj.

Wznoszę kielich na wielkość i chwałę armii polskiej i 57 pułku piechoty”.

Przemówienie to król Karol wygłosił bez przygotowania, przy czym w głosie króla słychać było wyraźne wzruszenie. Mowa króla Karola wywarła na wszystkich obecnych wielkie wrażenie.

Po śniadaniu goście wyjechali przez Bolechowo do Warszawy.

POCAŁUNEK SŁOŃCA!

Przy rozkosznym odpoczynku na plaży nie zapomnijmy o KREMIE i OLEJKU

HAWAY CAZIMI

Lekkie natarcie twarzy i ciała kremem lub olejkami HAWAY, sprzyja równemu opalaniu się na piękny brązowy kolor i zapobiega poparzeniu.

wa jazda artylerii polowej w pełnym kłusie, największy zaś entuzjazm wywołała defilada brygady konnej, prowadzonej przez płk. Abrahama.

Król podczas defilady salutował po polsku, podnosząc dwa palce do hełmu.

Po defiladzie goście odjechali do kasyna oficerskiego, gdzie podczas śniadania dowódcą O. K. gen. Knoll-Kownacki wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie gen. Knoll-Kownackiego

„Wasza Królewska Mość! Życie żołnierskie jest wszędzie i zawsze to samo: żołnierz walczy — to jego cel i obowiązek, maszeruje on — żeby przybyć na czas, żyje razem, aby rozwijać uczucie koleżeństwa, niezbędne, aby kochać i dobrze spełniać swój obowiązek.

W ciągu kilku godzin, które Wasza Królewska Mość raczyła poświęcić nam w naszym obozie w Biedrusku, usiłowaliśmy pokazać Waszej Królewskiej Mości kilka fragmentów naszego życia żołnierskiego i

Wasza Królewska Mość udekorował chorągiew tego pułku najwyższym odznaczeniem wojennym Rumunii. Nasze serca żołnierskie są tym głęboko wzruszone.

Niech Wasza Królewska Mość pozwoli mi wnieść ten kielich za zdrowie i chwałę króla Wielkiej Rumunii, szefa 57 pułku strzelców poznańskich.

Niech żyje król! Niech żyje szef 57 pułku strzelców!”

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani.

Przemówienie Króla

Król Karol II odpowiedział następująco: „Drodzy towarzysze broni! Z wielką radością przebywam dzisiaj wśród moich polskich towarzyszy broni. Po wspaniałym przyjęciu, jakie mi zgotowały zarówno czynniki oficjalne jak i cała ludność — to co odczuwam dziś w tym obozie wojskowym, między wami żołnierze — jeszcze bardziej bezpośrednio chwytam mój serce.

Nie należy bowiem zapominać, że w moich żyłach płynie krew tysiącletniej tradycji żołnierskiej. I to mi każe odczuwać głęboko wszystko, co tkwi w waszych du-

Tajemnicza łódź podwodna zatapia hiszpańskie statki handlowe

Walencja, 27. 6. (PAT). W sobotę zatopiony został torpedą wyrzuconą przez nieustalonego dotychczas pochodzenia łódź podwodną hiszpański statek handlowy „Cabo Carlos”, płynący z Alicante do Walencji z ładunkiem żywności.

5 osób załogi z ogólnej liczby 49 zginęło. Statek zatonął w ciągu 5 minut. Ocalonych członków załogi zabrał po 6-ciu godzinach podróży w łodziach ratunkowych statek rybacki.



Moment wręczania przez J. K. M. króla Karola Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzi odznaki orderu „Krzyża Zasługi” I klasy, jednego z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

O godz. 21,52 pociąg królewski przybył do Warszawy. Marszałek Śmigły-Rydz odprowadził króla Karola oraz następcę tronu rumuńskiego do pałacu w Łazienkach.

Odznaczenie Marszałka Śmigłego-Rydza

Jego Królewska Mość król Karol udekorował Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza krzyżem zasługi pierwszej klasy, jednym z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

Powieść

Mieli wszystko. Kiedy ich chłopcy chcieli się zabawić to brali w lecie łódź, a w zimie sanki, i jechali do innej kolonii, najbliższej, a czasami dalszej. Zapędzali się niekiedy aż pod Płock i tam czy gdzie indziej znajdowali tęgie, puciołwate dziewczęta, a potem bywały huczne wesela, na których strumieniami lało się własnego wyrobu dobre piwo niemieckie.

Po co mieli się uczyć języka polskiego, skoro nawet najwyższe władze pisały do nich po niemiecku? Ten przywilej królewski, co go otrzymał stary Kurt Ernín, pięknymi literami na pergaminie, także przecież rozpoczynał się od słów, dobrze wszystkim zrozumiałych: „Wir August der Zweite, von Gottes Gnaden Koenig von Pohlen, Grossfuerst von Lithuanien etc., etc...”

Minał August der Zweite, ale jego pergamin istniał wciąż jeszcze, tak świeży, jakby wczoraj za ledwie wyszedł z rąk pisarzy królewskich. Każdy, kto wszedł do dużego pokoju „gościnnego” starej sadyby Wilhelma Ernina, musiał zobaczyć go od razu, bo wisiał na wprost drzwi, w szerokiej ramie dębowej, dostojny przepychem złożonych liter gotyckich i czerwienią wielkich woskowych pieczęci. Wilhelm Ernín lubił się nim chlubić wobec obcych, ale w dawnych czasach zdarzało mu się to dość rzadko. Któż tam z obcych kiedy zaglądał na Groblę, kiedy dostęp od strony łądu utrudniały rozległe moczary. W ostatnich latach zmieniło się to jednak, bo Wilhelm Ernín, mając na względzie dobro całej kolonii, ale przede wszystkim dobro swego młyna, własnym kosztem kazał zbudować drogę do szosy.

Wydał na to huk pieniędzy. Grząskie błoto pochłonęło całe góry gruzu, żwiru i piachu, które szerokie, niezgrabne łódzie przywoziły tu z drugiego brzegu Wisły. Aby wzmocnić nasyp, obłożono go z obu stron grubymi pokładami faszyny, a że pręty wiklinowe były świeżo cięte, więc szybko puściły korzenie i na drugi rok już okryły się zielenią, a po upływie kilku lat droga usypana na błocie stała się piękną, cienistą aleją.

Teraz Wilhelm Ernín lubił wracać tędy do kolonii. Jadąc wygodną bryczuszką, w małego, ale dobrze wypaszonego konika i pokrzykując ostro na powożącego parobka Ruprechta, rozglądał się dokoła z przyjemnością. Ruprecht co prawda psuł mu trochę tę przyjemność, bo powoził źle i był mało pojętny, wprost głupawy. Wilhelm Ernín przyjął go tylko z litości dla jego matki biednej Elzy Krebs, co mleko gospodarskie nosiła na sprzedaż do bliskiego miasteczka. Ruprecht pensję nie brał żadnej, ale miał życie i kąć do spania, no i uczył się młynarstwa. To chyba wystarczało, aby móc powiedzieć, że się spełniło dobry uczynek.

Droga była wprawdzie usypana na błocie, ale nie nie grząska. Przeciwnie — twarda jak szosa, może nawet lepsza. Moczary, które znajdowały się tu dawniej, pracą wielu lat udało się odwodnić i zamienić częściowo na uprawne grunty. Tam i ówdzie złocono się tu teraz w lecie zboże, gdzie niegdzie widniała soczysta zieleń łączki, po której, szczypiąc od niechcenia trawę, przechadzało się dostojnie stadko białych gęsi. Dalej warowny trójkąt Grobli czerwienił się dachami, krytymi pięknie wypaloną karpówką, nieco na uboczu, rozsiadł się masywny budynek szkoły, a ponad wszystkimi domostwami wystrzelała w górę smukła wieżyczka kaplicy, do której przytuliła się mała plebanijka pastora, zatopiona w gęstwinie bzuw i jaśminów.

Ale najwięcej pociągała wzrok sadyba Ernínów. Tu dopiero był ład. Tu dopiero widziało się prawdziwy dostatek, odziedziczony po przodkach i pomnożony własną pracą. Stary młyn, podtrzymany pieczeniowicie, pracował wciąż jeszcze na tym samym miejscu, gdzie zbudował go Kurt Ernín, nad potokiem, który nosił nazwę Dunaju. Mała ta, ale wartka rzeczulka, wpadająca pod Groblę do Wisły, płynęła aż z Teresinka — pięknej rezydencji księżąt Ostrogskich. U stóp starego pałacu, stojącym na wyniosłym wzgórzu, z wód jeziora też Dunajem zwanego, brała początek, aby zatoczywszy szeroki łuk wzdłuż księżęcego parku myśliwskiego, wraz z nadmiarem wód weesanych po drodze, kręcić olbrzymie koło Ernínowego młyna i pracować na pożytek jemu i jego dzieciom.

— Ładne to wszystko jakby jaki obrazek. Żadna wieś polska nie dorówna naszej kolonii — mawiał w duchu Wilhelm Ernín z poczuciem sytej dumy, jaką daje widok własnego bogactwa i świadomość, że to bogactwo przyczyniło się do zamożności współobywateli.

No, bo tak było przecież. Ten Christian Bauer, co miał piekarnię, kiedyś klepał biedę, a teraz po kilku latach uciulał sobie niezgorszy kapitalik. Ta wdowa po Kleinie Rudolfe, właścicielka sklepu spożywczego, po śmierci męża nie wychowałaaby swojej piątki dzieci, gdyby nie pożyczka Wilhelma Ernina, która pomogła jej przetrwać ciężki czas i nawet dorobić się trochę.

Wszyscy mieszkańcy Grobli zawdzięczali coś Ern

Z pawilonu polskiego na wystawie światowej w Paryżu



Reprodukcję zdjęcie przedstawiające fragment makaty zawieszony w sali honorowej Pawilonu Polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu, projektu art. Szymańskiego, której tematem jest życie i zwyczajstwo króla polskiego Jana Sobieskiego.

ninowi i narzekać na niego nikt nie miał prawa. Nie narzekał i Ernín. Żył w dobrej zgodzie ze wszystkimi, ale przyjaźnił się naprawdę tylko z pastorem, no i z tamtym dawnym nauczycielem. Szczególnie po śmierci nieodżałowanej „Mütterchen” prawie co wieczór szedł Wilhelm Ernín na plebanię. W ślad za nim zjawiał się nauczyciel i we czworo, z pastorem i pastorową, dwójkiem wesółych bezdzietnych starszków, gawędzili całymi godzinami przy kominku w zimie, albo na ganku w lecie. Często też pastorowa zapalała dużą naftową lampę z pięknym abażurem, wyjmowała karty i towarzystwo ucinano sobie partytkę Grali w „Sechs und Sechzig” w wista, albo w preferansa, takie stare, pocziwe, dobre gry.

Teraz to się rozchwiało, bo tamtego dawnego nauczyciela już nie było. No, stary już był — trzy pokolenia uczył przecież, a to nie frazka. Ubiegłego roku właśnie, tak jakoś na Boże Narodzenie, dostał zapalenia płuc i umarł, nieboraczek. Nie wiedzieli skąd wziąć nowego, więc po namyśle rozpisali konkurs i ogłosili to w łódzkiej gazecie niemieckiej, którą abonował Ernín, no i zjawił się jeden taki, przedstawił papiery, z których wynikało niezbitie, że nazywa się Zygfryd Johnke, że urodził się w Pabianicach, i że ukończył gimnazjum i uniwersytet w Warszawie, a potem jeszcze studiował w Berlinie, gdzie uzyskał doktorat literatury.

Wszyscy aż usta rozdziawili z podziwu nad tymi kwalifikacjami, ale na ogół cieszyli się, że się taki trafił. Ba! — ogadywali nawet, że ten dawny ani mógł się równać z nowym. Tylko stary Wilhelm Ernín kiwał głową. Jemu wysokie kwalifikacje kandydata wydały się po prostu podejrzane. Taki uczone mógł przecież zarabiać dobrze gdzie chciał. Po co się pchał na taką nędzną posadkę. Coś w tym chyba musiało być. Pod wpływem opinii jednak, głównie zaś kierując się zdaniem pastora, który nie wiedział dlaczego od razu jakoś nabral sympatii do nikomu nieznanego przybysza, młynarz ustąpił i nowy nauczyciel, po dopełnieniu wszelkich formalności urzędowych, przystąpił do pełnienia swoich obowiązków, ale przedtem jeszcze sprawił wszystkim taką niespodziankę, która podejrzliwemu młynarzowi dała jeszcze więcej do myślenia.

Otóż, kiedy miano mu wypłacić pierwsze pobory, nowy nauczyciel spojrzawszy na pieniądze, wrzucił ramionami i uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie wezmę tego — powiedział odsuwając ciężki rulon srebra i parę banknotów. — W Berlinie przyznano mi niezłe stypendium na uzupełnienie moich studiów, mogę więc uczyć wasze dzieci zupełnie bezpłatnie. Te pieniądze proszę przeznaczyć na jakiś inny cel związany ze szkołą. Brakuje tam bardzo wielu rzeczy. Trzeba je kupić.

I kiedy zapytano go, co ma na myśli, bo w przekonaniu kółka, które opiekowało się szkołą, uczniowie mieli wszystko, co potrzeba do nauki, odpowiedział:

— Życie tu trochę poza światem, moi państwo, nie wiecie więc nic o nowych metodach pedagogicznych. Dzisiejsza szkoła już nie może być taka, jak dawniej, kiedy to nauczyciel trzymał się stricte zakreślonych ram programu i nie odważył się pójść choćby o krok dalej. Metoda nowoczesna polega na, że tak powiem, uruchomieniu szkoły. Nie wolno więzić dzieci ciągle w czterech ścianach. Część lekcji przynajmniej powinna odbywać się szkoły nie trzeba

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZDROWIE — BOGACTWEM NARODU.

Niepokojące fakty

Pod względem zdrowotnym społeczeństwo polskie znajduje się w fatalnym położeniu. Komisje poborowe odrzucają olbrzymi odsetek młodzieży.

Różne statystyki, enuncjacje lekarzy, higienistów dawno już sygnalizowały o tym zastraszającym stanie rzeczy:

A jednak nie widać poprawy.

Wręcz przeciwnie: widoczne jest pogorszenie... Bo oto ostatnio czytamy:

„W ciągu ostatnich 10 lat wzrosła ilość zachorowań na dur plamisty o 5%, czerwonej 58%, dyfteryt 187%, Heine Medina 294%. W porównaniu z rokiem ubiegłym powiększyła się również o kilkanaście procent ilość zachorowań na szkarlatynę, malarię, dur brzuszny, wściekłość i trypanozę”.

Z przerażeniem czyta się te słowa... Jak to? Choroby zakaźne, przeciw którym widać uzbudziła nas już w potężny oręż zapobiegawczy szczepionek, porywają coraz więcej ofiar? Dyfteryt np., który jest obecnie

tak łatwy do opanowania, powoduje o 187% więcej zachorowań niż przed 10-ciu laty? Szkarlatyna czy tyfus zbierają pokaźniejsze żniwo?

Nie wolno przejść obojętnie mimo tych niesamowitych faktów. Trzeba sobie powiedzieć: mamy wewnątrz kraju wroga, który rośnie w siły, a z którym widocznie nie umiemy walczyć. Trzeba sobie powiedzieć: pierwszą czynnością, jaką muszą dokonać ci, którzy chcą zwalczyć wroga — w jakiegokolwiek by był dziedzinie: wojskowej, gospodarskiej, społecznej, oświatowej — jest uzmysłowienie sobie położenia i opracowanie środków zaradczych, uzbrojenie się w odpowiedni oręż, przystąpienie do czynu.

A przecież my dobrze sobie uświadamiamy położenie. Wiemy, że mamy za mało szpitali; że również mamy mało lekarzy, a ci, którzy są, nie są odpowiednio porozmieszczeni w terenie: skupiają się w wielkich miastach przeważnie, a nie docierają do wszystkich zakątków; że lekarstwa są zbyt

drogie i kupno ich przekracza możliwości finansowe proletariatu; że walka z głównym sprzymierzeńcem chorób: brudem, nie osiągnęła tych rozmiarów, jakie są wskazane; że higiena — zwłaszcza w zacofanych pod względem cywilizacyjnym i pozbawionych przeważnie kanalizacji czy wodociągów lub kapieli miasteczkach i osiedlach wiejskich „Polski B” — znajduje się na prymitywnym poziomie; że kurne chaty wiejskie lub przeludnione gnieźdzą się w ciasnych izdebkach proletariackich biedoty miasteczka są siedliskami zarazy i epidemii; że niestety nasz budżet służby zdrowia jest niewystarczający, bo wynosząc około 18 milionów rocznie, przeznaczają na obywatela tylko... 58 grosze, a to jest przysłowiową „kroplą w morzu” i tymi sumami nie można osiągnąć poprawy stanu zdrowotnego społeczeństwa.

Wszystko to są rzeczy i sprawy ogólnie znane. Nie jest to żadna niespodzianka. Jeśli tak, to zdumiewająca jest obojętność, z jaką przyjmujemy klęskowy fakt, iż właśnie na odcinku zdrowotnym nie widać symptomatów poprawy, a wręcz przeciwnie: pogorszenia.

Bo przecież jeżeli hasłem dnia i czołowym zagadnieniem jest obrona Polski, podciągnięcie Jej wzwyż — to gdzież groźniejszy hamulec i przeszkoda, niżli chleractwo, sterane chorobą zakaźną, organizmy ludzkie? Jakże gromadzić siły, gdy choroby dokonują spustoszeń i ze swych szponów wypuszczają jednostki, nacechowane bezsilną? Jakże myśleć o ciężkim młodego pokolenia, kiedy choroby dzieciństwa i lat młodych — dyfteryt, szkarlatyna, Heine Medina — szaleją w przerażający sposób? Gdy mamy w porównaniu ze stanem z przed 10 lat o 187 procent więcej zachorujących na dyfteryt, a o 294 proc. więcej ofiar strasznej choroby, znanej pod nazwą „Heine Medina”?

Wymowa cyfr i faktów, ostatnio ujawnionych, jest straszna i niepokojąca. Stwierdzenie, że cofamy się w dziedzinie stanu zdrowotnego, że nie widać poprawy, a wręcz pogorszenie — musi przecież wreszcie spowodować wstrząs w społeczeństwie i wśród tych, których pieczy zdrowie jest powierzone.

Trzeba podjąć wielką kampanię i zwyciężyć. W imię najżywoźniejszego interesu: Państwa i Narodu.



Dnia 25 czerwca 1937 r. zasnął w Bogu
ś. p.

STEFAN LOTH

Współpracownik Spółki „Paged” w Gdyni

W świętej pamięci Zmarłym utraciliśmy nieustrudzonego i oddanego pracownika
Cześć Jego pamięci!

4581Mk

Dyrekcja Spółki „Paged”

Kupiectwo pomorskie spotkało się na swym starym szlaku

Konkursowy zjazd chórów — Apel młodzieży katolickiej — Czym i jak gaszono pożar przed 100 i 50 laty?

Ważne i ciekawe imprezy „Tygodnia Chojnic”

Zatętniło życie grodu Ziemi Zaborskiej, w odbywającym się obecnie jego Tygodniu. Odbyły się zjazdy kupiectwa lewego brzegu Wisły, chórów, młodzieży katolickiej, urządzono mnóstwo imprez lokalnych... każda z nich miała swój sens i powagę.

„Spotykamy się na starym szlaku” — powiedział na otwarciu zjazdu okręgowego towarzystw kupieckich w Chojnicach prezes Zw. Towarzystw poseł Marchlewski. Chojnice — to miejsce, przez które od wieków przebiegają szlaki handlowe od zachodu do wschodu, od północy do południa. Czołowe miejsca na sali obrad zajęli: **naczelnik wydziału handlowego województwa pomorskiego p. Barciszewski, starosta p. Lipski, ks. radca Marchlewski, dowódca garnizonu, naczelnik izby skarbowej, Niedźwiedzki, burmistrz Sieracki** i inni przedstawiciele władz oraz prasa. Doniosłą rolę Chojnic w rozwoju kupiectwa, które zaprowadziło się tu od r. 1700 omówił prezes miejscowy, poseł Stamm. Chojnice były przedtem miastem rzemieślniczym. Pierwszym kupcem Chojnic był Henryk Musolf (1580).

Poseł Marchlewski mówił o unarodowieniu handlu. Naród polski, który zawsze był jednym z czołowych producentów, nie doceniał dawniej ważności i roli kupiectwa. Handel był w ręku obcych elementów. A przecież — jak wywodził mówca — **nie ma hurtu bez detalu, nie ma eksportu czy importu bez drobnego kupca** rozprawdzającego towar. Unarodowienie handlu, który i dotychczas dzierży w ręku obcy, jest jednym z najgłówniejszych zadań Związku.

Imieniem Wojewody Pomorskiego życzył zjazdowi pomyślnych obrad p. nac. Barciszewski, wyrażając radość, że zebrało się przy wspólnym stole do narad nad poprawą położenia kupiectwa, a tym samym budową mocarstwowej Polski.

Na wniosek przewodniczącego posła Marchlewskiego, uchwalono wystąpić następujące depeche holdownicze:

Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond
Legat Papieski
Poznań.

Zebrani w Chojnicach przedstawiciele ziemi kaszubskiej, kociewskiej i kramińskiej jako uczestnicy Okręgowego Zjazdu Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przesyłają na ręce Waszej Eminencji zapewnienie, że duszą i sercem udział biorą w wspaniałej manifestacji Kongresu ku czci Chrystusa Króla.

Kupiectwo pomorskie wyraża swoje głębokie przywiązanie do Wiary Ojców i swoje synowskie oddanie dla Kościoła Katolickiego.

Marszałek: (—) Tadeusz Marchlewski.
Wicemarszałek: (—) R. Stamm.

Pan Min. Władysław Raczkiewicz
Wojewoda Pomorski
Toruń.

Okręgowy Zjazd Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu odbywający się w Chojnicach przesyła Panu Ministrowi jako wódcarowi ziemi pomorskiej wyrazy głębokiej czci oraz podziękowanie za dotychczasowe Jego życliwe popieranie wysiłków kupiectwa nad gospodarczym rozwojem Pomorza.

Z okazji przypadających dziś imienin Pana Ministra zjazd załącza wyrazy szczerzej sympatii oraz najgorętsze życzenia zdrowia i sił do dalszej pracy dla dobra Pomorza i Morza.

W imieniu Zjazdu:
Marszałek (—) Tadeusz Marchlewski.
Wicemarszałek (—) R. Stamm.

Referaty wygłosili: wiceprezes Tow. chojnickiego wiceburmistrz Zimny o „ogólnym położeniu i zadaniach kupiectwa na Pomorzu” i dyr. państw. gimnazjum kupieckiego w Chojnicach Pniacek „o gimnazjum kupieckim jako czynnika postępu i rozwoju polskiego życia gospodarczego”. Ciekawych tych wykładów wysłuchano w skupieniu, dziękując mówcom oklaskami, poczem w dyskusji nad nimi wywiązały się

poruszone szereg bolączek kupiectwa.

W końcu uchwalono szereg rezolucyj, wysuniętych przez delegatów. Rezolucje domagają się m. in. **ustanowienia ekspozytury starostwa morskiego i urzędu skarbowego w Pucku**, wprowadzenia przepisów wykonawczych do ustawy o godzinach handlu, uwzględnienie szczególnie ciężkiego położenia kupiectwa w Czersku przy wymiarze podatków, **zniesienie przesyłek pocztowych na okaziciela**, obniżenie norm średniej dochodowości przedsiębiorstw kolonialnych, ustanowienie **hurtowni soli** w Czersku, **tepienie handlu domokrajnego i handlu żywnością na placach i ulicach**, **ulepszenie połączeń kolejowych w północnej części Pomorza** i udzielenie większych kredytów bezprocentowych na cele osiedleńcze.

Wolnymi głosami, w których omawiano szereg spraw zawodowych, zakończono ob-

radę. Po obradach kupy udali się samochodami do Charzyków a wieczorem odbył się wieczorek towarzyski w hotelu Dworcowym.

Nielada atrakcją stanowił zjazd kół śpiewaczych z konkursem chórów. Przybyli m. in. zespoły „Lutni” (Czersk), „Lutni” (Brusy), „Echa” (KPW. Chojnice), „Cecylii” (Pawłowo) a poza konkursem „Lutnia” z Chojnic, która na nabożeństwie w farze wykonała po mistrzowsku „Mszę polską” kompozycji i pod dyrekcją znakomitego dyrygenta Fr. Gierszewskiego.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 15 na Rynku, dokąd zespoły śpiewacze przemaszerowały pochodem z orkiestrą wojskową. Imieniem „Lutni” serdecznie witał zjazd prezes prof. Wagner. Po odśpiewaniu przez wszystkie zespoły nastrojowego hymnu kaszubskiego przemówił burmistrz Sieracki, nawiązując do odśpiewanych w hymnie

Ze zwykłych robotników — wykwalifikowani fachowcy

Pożyteczne kursy doszkoleniowe Funduszu Pracy

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu zawiadamia, że w związku ze spodziewanym otrzymaniem z niektórych działów przemysłu, większej liczby zapotrzebowania na **dobrych fachowców** — będą uruchomione specjalne kursy doszkalania zawodowego dla robotników w wieku od 23 do 35 lat, którzy posiadają dłuższą praktykę w przemyśle: metalowym, elektrotechnicznym, hutniczym, drzewnym i ceramicznym, względnie ukończyli co najmniej 3 lata średniej szkoły przemysłowej lub niższej szkoły przemysłowej.

Osoby objęte akcją doszkalania otrzymywać będą przez cały czas nauki dzienne premie uczniowskie. Czas trwania nauki, zależnie od rodzaju kursu i przygotowania zawodowego kandydatów — od 6 tygodni do 1 roku.

Rejestrację osób chcących kształcić się na kursach doszkalania zawodowego przeprowadzać będzie miejscowe Biuro Funduszu Pracy i jego ekspozytura w okresie do dnia 15 lipca br.

Kandydaci obowiązani są przedstawić: dowód osobisty i zarejestrowania w Biurze Funduszu Pracy, świadectwo moralności, które zostanie zatrzymane przez Biuro, oryginalne świadectwo szkolne, stwierdzające posiadanie żądanych kwalifikacji oraz zaświadczenie z pracy zawodowej.

Informacji szczegółowych udzieli Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu oraz jego ekspozytura w Gdyni, Grudziądzu i Tczewie, wszystkie wydziały powiatowe i zarząd miasta Chełmży jako instytucje zastępcze.

Bezpłatne badanie radia
przeprowadzają nasi technicy u klientów w domu, niezależnie od marki aparatu i lamp. Udzielamy porady jak poprawić odbiór.

Zgłoszenia przyjmują firmy:
G. T. E. Inż. **T. Wiczfiński**
inż. T. Rusin Świętojańska 59
Starowiejska 16 Tel. 28-38
Tel. 27-72.

M. Z. E.
Mościckich 41a, tel. 29-67. 3512

słów: „nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby...”. Podchwycyony przez morze śpiewaków okrzyk burmistrza na cześć Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Smigłego - Rydza odbił się gromkim echem po szczelnie wypełnionym placu. Po odśpiewaniu poloneza Kurpińskiego („Witaj Królu”) udano się do ogrodu Dworcowego na konkurs śpiewaczy, do którego chóry przystąpiły kolejno odśpiewując **pieśń konkursową** i wykonując **utwory dowolne**. Wszystkie zespoły wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu, zdobywając niemiłkające oklaski.

Komisja sędziowska w osobach pp. prof. Wagnera, D. Dreszlera i Fr. Gierszewskiego przyznała nagrody: **I „Lutni” — Brusy z 59 pkt.** (dyrygent p. Kołodziej), **II „Cecylii” — Pawłowo z 58 pkt.** (dyr. Watkowski), **III „Lutni” — Czersk i IV „Echa” — Chojnice**. Zwycięskim zespołom wręczono piękne nagrody, ufundowane m. in. przez starostę i burmistrza. Zjazd ten zakończyła wspólna zabawa taneczna.

Zwołał też na niedzielę **okręg chojnicki K. S. M.** do swego nowo założonego ogniska zjazd, na który przybyli członkowie i delegaci oddziałów z całego powiatu. Po wywieszeniu przed ogniskiem chorągwi pańskiej i nabożeństwie w kościele farnym, odprawionym przez asystenta K. S. M., ks. Riebant, rozwinął się pochód, który przy dźwiękach własnej orkiestry przemaszerował przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńiec.

Przed pomnikiem Chrystusa Króla odmówiono modlitwę i odśpiewano „**Nie rzucim ziemi...**”, składając u stóp pomnika **wiązankę kwiatów**.

Obrady odbyły się w sali ogniska. Na pierwszych miejscach zasiadł p. starosta Lipski z małżonką, ks. kan. Gruening, ks. radca Marchlewski, sekr. gen. K. S. M. z ks. Ryzakowicz, ks. prof. Odyja, prezes Akcji Kat. Grochowski, instr. o. p. Karpus i in. Sala była wypełniona dziarskimi druhami, których było 200. Delegatów i gości witał ks. Riebant, zjazd otworzył prezes A. K. Grochowski, sekr. **Poniecki** odczytał obszernie sprawozdanie. Okręg chojnicki K. S. M. stale się rozwija, podniósłszy liczbę oddziałów już na 28 z łączną liczbą 864 członków. W dyskusji ks. kan. Gruening nawoływał do **zgodnej współpracy dla dobra Ojczyzny w myśl hasła Naczelnego Wodza „podciągnąć Polskę wzwyż”**. Wyjaśnił w sprawach szkolnych udział insp. szk., poza tym poruszano sprawy organizacyjne. Na zakończenie uchwalono **depeche holdownicze do ks. Biskupa Chełmińskiego i Wojewody Pomorskiego z wyrazami holdu i zapewnieniem o przywiązaniu do Kościoła i wiernej służby dla Ojczyzny**.

Po południu odbyły się na stadionie miejskim **zawody sportowe**.

Na zakończenie niedzieli odbyła się ciekawa i rozbudzająca impreza. Wieczorem zagrały budzące grozę stare trąbki. Był to alarm i ćwiczenia tuł. straży pożarnej, podzielony na trzy etapy.

Pierwszy alarm zobrazował akcję **ratowniczą z przed 100 laty**. „Płonął” budynek na pl. Król. Jadwigi, zamieszkały przez miejscowego proboszcza. Na sygnał starych trąbek zbiegli się strażacy w dziś śmiesznych strojach. Pośpiesznie zaprzęgnięto do nieforemnych wozów konie, naładowano beczki z wodą i sprzęt, tj. sikawki ręczne, pecherze wole itp. Śmiech licznych widzów towarzyszył akcji, nie chciano wprost wierzyć, że takimi narzędziami umiano ogasić gąście pożary.

Pożar z przed **50 laty** przedstawiono na gmachu Rałusza. Na balkonie i w oknach budynku umieszczono płonące pochodnie, mające wyobrazić pożar. Urządzenia były już modniejsze, chociaż dość prymitywne, tak że „pożar” gaszono z trudem.

Najciekawsze były ćwiczenia z doby obecnej. Dzięki zmotoryzowanemu sikawkom i drabinom „żywiol” opanowano łatwo. „Mieszkańców zamkniętych w płonącym domu” ratowano za pomocą drabin, lin i ślizgów. Te ostatnie ćwiczenia były naprawdę ciekawe.

P. Wojewoda Pomorski w Chojnicach

Miłą niespodzianką sprawił Chojnicom pan wojewoda min. Raczkiewicz, który w niedzielę w południe w towarzystwie prezydenta miasta Torunia p. dr. Raszeji i innych osób przyjechał samochodem do Chojnic.

Pan Wojewoda udał się wprost do Charzykowa, gdzie bawił kilka godzin, następnie przyjechał do Chojnic i tu zwiedził — oprowadzony przez p. starostę Lipskiego — „Pokazy Chojnic” w szkołach powszechnych. Po krótkim pobycie w mieście Pan Wojewoda wrócił do Torunia.

W niedzielę, dnia 27. czerwca 1937 r. o godz. 15.30, zasnął w Bogu
nasz najlepszy drogi Kolega
ś. p.

Stanisław Odechowski

Cześć Jego pamięci! 4573G

Syndyk Masy Upadłościowej
F-my Pa-Pa-Ge Polski Przem. Gum. S. A. w Grudziądzu
i współpracownicy Biura Syndyka

Dnia 25 czerwca 1937 r. zmarł w Sopotach
ś. p.

Stefan Loth

przeżywszy lat 53.
W zmarłym tracimy serdecznego Przyjaciela i oddanego Kolegę.

Cześć Jego pamięci! 4580Mk

Pracownicy Spółki „Paged”



Ks. radca Wacław Wojciechowski

proboszcz w Radzynie Chełmińskim (Pomorskim), filomata pomorski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., zmarł w Toruniu, dnia 28 czerwca 1937 roku, przeżywszy lat 51.

Eksporta z domu żałoby przy ulicy Konopnickiej 12 do kościoła Najśw. Panny Marii, odbędzie się w czwartek dn. 1 lipca o godz. 17.30, nabożeństwo żałobne nazajutrz dnia 2 lipca o godz. 9.30, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz garnizonowy, o czym zawiadamiają przewielebne duchowieństwo, parafian, przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku

brat i bratowa z dziećmi

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Dalsze głosy protestu z Pomorza

przeciw samowolnemu przeniesieniu trumny Marszałka Piłsudskiego

Na ręce wojewody pomorskiego p. min. Raczkiewicza napływają nieustannie depe-
sze i deklaracje z wyrazami stanowiska, zajętego przez różne odłamy społeczeństwa pomorskiego wobec głośnego postępu metropolity krakowskiego ks. biskupa Sapięhy.

Pan Wojewoda Pomorski — Toruń.

W imieniu rady powiatowej prosimy Pana Wojewodę o wyrażenie Rządowi Rzeczypospolitej naszego ubolewania z powodu niebываłego postępu metropolity Sapięhy. Wydział Powiatowy Grudziądzki

Do Pana Wojewody Pomorskiego w Toruniu

W związku z nietaktem Ks. Metropolity Krakowskiego Rada Powiatowa powiatu wąbrzeskiego na posiedzeniu w dniu 24 czerwca 1937 roku jednomyślną uchwałą postanowiła przesłać Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy czci i hołdu.

Przewodniczący Rady Powiatowej pow. wąbrzeskiego

Ze Starogardu depekuje zarząd obwodowy Związku Lekarzy Państwa Polskiego, który:

„...składając wyrazy uznania dla Rządu za zajęte stanowisko w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego melduje, że protestuje przeciw samowolnemu zarządzeniu Ks. Metropolity Sapięhy w tej sprawie.“

„...składając wyrazy najgłębszego hołdu Naczelnemu Wodzowi melduje zarazem, że protestuje przeciw samowolnemu zarządzeniu Ks. Metropolity Sapięhy w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.“

„...składając wyrazy najgłębszego hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej melduje zarazem, że protestuje przeciw zarządzeniu samowolnemu Ks. Metropolity Sapięhy w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.“

Starogard, dnia 24 czerwca 1937 r.

Prezes: Dr. Gaskowski

Sekretarz: Dr. Schwabe.

Ostre protesty organizacji gdyńskich, spowodowane znanym wystąpieniem metropolity krakowskiego ks. biskupa Sapięhy, uchwalilo w ostatnich dniach szereg dalszych zrzeczeń gdyńskich. W ślad za depekami Związku Legionistów rezolucje swoje do stolicy wysłały organizacje kobiece, „Peowiacy“ i in.

Wczoraj otrzymaliśmy odpisy poniższych telegramów:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa
Zamek.

Związek Szyprów i Maszynistów Okręgowych w Gdyni potępia bezprzykładne postąpienie biskupa Sapięhy i wyraża Ci. Panie Prezydencie, swój hołd, cześć i posłuszeństwo.

Zarząd Związku Szyprów i Maszynistów Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni.

Pan Premier Sławoj-Składkowski
Warszawa

Związek Szyprów i Maszynistów Okręgowych w Gdyni, solidaryzuje się ze stanowiskiem Pana Premiera i potępia bezprzykładne wystąpienie biskupa Sapięhy. Zarząd Związku Szyprów i Maszynistów Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Wobec niepojętego faktu obrażenia Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej i najświętszych uczuć Narodu dla Czczonego Twórcy Odrodzonego Państwa — pozwalamy sobie przesłać Panu Prezydentowi wyrazy naj-

wyższego hołdu i bezwzględne posłuszeństwa.

Związek Zawodowy Pracowników I. U. S. Oddział w Toruniu.

Pan Premier Sławoj-Składkowski
Warszawa

Wobec bezprzykładnego postępu ks. metropolity Sapięhy, obrażającego Majestatu Rzeczypospolitej i najświętsze uczucia Narodu dla Wiekopomnego Twórcy Odrodzonego Państwa — pozwalamy sobie przesłać Panu Premierowi wyrazy czci oraz zapewnienia solidarności i bezwzględne posłuszeństwa.

Związek Zawodowy Pracowników I. U. S. Oddział w Toruniu.

Ostatni etap marszu do morza

Zakończenie wielkiej pomorskiej imprezy sportowej w Gdyni

W r. 1932 z inicjatywy komendy okręgu Zw. Strzeleckiego w Toruniu zorganizowany został wielki zespołowy marsz do morza. Patrole marszowe wyruszyły z Torunia, przebywając w ubiegłych latach następujące etapy: Toruń — Nowe, Nowe — Chełmno, Chełmno — Starogard, Starogard — Kościerzyna.

Przedwczoraj i wczoraj przebyty został ostatni etap marszu pomiędzy Kościerzyną i Gdynią, gdzie na Polance Redłowskiej nad brzegiem morskim znajdowała się meta. Do zawodów zgłoszonych zostało 40 patroli po 6 ludzi z dowódcą na czele. Na starcie w Kościerzynie stanęło 38 patroli, gdyż dwa odwołały swój udział. Wśród nich było 11 patroli wojskowych, 13 patroli rezerwistów (Zw. Strz., Zw. Rez., Powst. i Woj., P. P. W. Kolej. Klub Sport. z Gdańska i Wojski Kl. Sport. z Gdańska) oraz 14 patroli, składających się z młodzieży przedpoborowej, zrzeszonej głównie w Związku Strzeleckim.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele i pobłogosławieniu zawodników, w poniedziałek o godz. 12.30 nastąpił start. Obecny na starcie dowódca O. K. VIII p. generał Wiktor Thommee dał osobiście sygnał do wyruszenia zespołów marszowych. Trasa biegła do Gdyni przez Żukowo i wynosiła ogółem 78 km.

Do Żukowa patrole przybyły w godzinach wieczornych. Po przenocowaniu na miejscu, następnego dnia rano nastąpił wyjazd na urządzoną specjalnie strzelnicę po-

lową, na której odbyło się strzelanie w warunkach, przypominających warunki bojowe, mianowicie z szosy do tarcz, ustawionych w polu. Z Żukowa do Gdyni wyruszone około godz. 6-ej rano, pierwsze zespoły zaś przybywać zaczęły na metę krótko po godz. 10-ej. Podkreślić należy duży wysiłek, wykazany przez poszczególne zespoły podczas marszu. Szczególnie dodatnio wyróżniły się patrole wojskowe inowrocławskiego pułku piechoty, których dowódcy z zaparciem się siebie pomagali zawodnikom nieść karabiny, biorąc po kilka na raz oraz dbali nieustannie o podtrzymanie wesołego nastroju. Z patroli grupy strzeleckiej wyróżnił się specjalnie patrol Z. S. Gdynia, wzbudzając na całej trasie entuzjazm ze względu na swą wartość marszową, piękny styl i doskonałe wyniki. Wśród patroli startował w tym roku po raz pierwszy zespół Kabła Polskiego z Bydgoszczy. Najcięższy etap marszu stanowiły ostatnie 10 km. od skraj lasu w M. Kacku.

Kierownikiem marszu był komendant okr. Z. S. p. mjr. Korczewski, głównym sędzią p. kpt. Laurentowski z okr. Urzędu W. F. i P. W. w Toruniu.

Po przybyciu wszystkich zespołów na metę, w obozie strażackim na Polance Redłowskiej, pięknie udekorowanym sztandarami narodowymi przy dźwiękach orkiestry odbył się wspólny posiłek, którym gościnnie podejmowały zawodników Miejska Zaw. Straż Pożarna i Rodzina Strażacka z komendantem p. Korzewnikiem na cze-

le. W posiłku wzięli udział pp. gen. Thommee, Komisarz Rządu Sokół, dowódca obrony wybrzeża, kmr. Frankowski z małżonką, ppulk. Smidowicz, kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. ppulk. Klementowski, ppulk. Heilman — Rawicz, prezes Z. S. w Gdyni inż. Michalski, prezes Zw. Legionistów Jabłonowski, nac. Borkowski z Urzędu Morskiego, dyr. Mucha, nac. Mroczykiewicz z Kom. Rządu inż. Bernaczek z Kabła Polskiego Budyń i inni. Nastrój podczas biesiady cechowała wesołość i niewymuszona, miła atmosfera.

O godz. 16 na Skwerze Kościuszki odbyło się rozdanie nagród oraz dyplomów uczestnikom marszu, do których przemówił kierownik zawodów mjr. Korczewski, po czym głos zabrał komisarz Rządu Sokół, podnosząc wartość wyczynu wojskowsportowego, dokonanego przez dzielne zespoły. Następnie kolejno wywoływano patrole, aby wręczyć im nagrody.

W grupie zespołów wojskowych pierwsze miejsce uzyskał I batalion strzelców, II patrol 67 p. p., III patrol 59 p. p. W grupie rezerwistów najlepszym okazał się zespół Zw. Strzel. z Gdyni, na drugim miejscu uplasował się patrol Związku Rezerwistów z Grudziądza, na trzecim patrol Kolejowego Klubu Sportowego z Gdańska. W grupie przedpoborowych wreszcie najlepsze wyniki osiągnęły patrole Zw. Strzel. z Kościerzyny i Zw. Strzel. z Borkowa Kartuskiego.

W całym marszu do Torunia do Gdyni bezapelacyjnie najlepszy wynik osiągnął patrol 62 p. p., który na wszystkich etapach z wyjątkiem ostatniego stałe był na czele zawodników. Jemu też przypadła w udziale nagroda przechodnia, wręczona dowódcy patrolu przez gen. Thommeego. Niezależnie od uczestniczących w marszu patroli 9 zawodników brało w nim udział indywidualnie, przyczym jeden z nich uzyskał nagrodę komisarza Rządu w kwocie 100 zł. Poza tym nagrodę pieniężną 50 zł. otrzymał najmłodszy z zawodników, mały chłopczyk, który końcowy odcinek trasy przebył wraz z jednym z zespołów gdyńskich. Po rozdaniu nagród krótkie żołnierskie przemówienie wygłosił gen. Thommee, stwierdzając że uczestnicy marszu zaszczytnie wywiązali się ze swego trudnego zadania. Po uroczystości rozdania nagród uczestnicy udali się holownikiem na zwiedzanie portu. Wieczorem czołowe zespoły były gośczone przez Komisarza Bada obiadem.

Stałe ceny gotówkowe Przykład firmy Korzeniewski w Grudziądzu

Zdrowy objaw z życia kupieckiego mamy świeżo do zanotowania w Grudziądzu.

Istniejąca od lat 20-tu firma W. Korzeniewski Spółka Akcyjna, przechodzi z dniem 1 lipca do cen stałych gotówkowych.

Nareszcie jedna z najpoważniejszych placówek na Pomorzu wyzwoliła się z dotąd ogólnie przyjętego zwyczaju udzielania upustu z cen wyznaczonych, obniżając tymsamem całkowitą kalkulację.

Mamy nadzieję, że Społeczeństwo przykłaśnie postępowaniu firmy W. Korzeniewski Ska. Akc., która dotąd dała dowód kupującym, że jest istotnie najkorzystniejszym źródłem zakupu na całym Pomorzu.

Oby więcej firm poszło w ślad firmy tej, by nareszcie kupujący wchodząc do najmniejszego składu chrześcijańskiego, był przekonany, że będzie obsłużony rzetelnie i że kupuje towar po cenach najniższej skalkulowanych.



— **Pryw. Szkoła Powszechna im. Marii Konopnickiej, Toruń, ul. Warszawska 10-12** zawiadamia, że dalsze zgłoszenia uczniów, do wszystkich klas, przyjmować będzie w sierpniu codziennie w godz. przedpołudniowych. 2525

— **Kradzież roweru.** Kamiński Stanisław zam. w Kozimborze pow. Toruń — zgłosił o kradzieży roweru wart. 100 zł. podczas snu pod gołym niebem.

— **Postrzelił złodzieja.** Oczekaj polowy majątku Ostaszewo Januszewski Erwin, po strzelił z dubeltówki Maciejewskiego Franciszka, lat 37, zam. we Wrzosach pow. Toruń, którego napotkał na polu przy kradzieży strąków grochu. Maciejewskiego odstawił pogotowiem do szpitala miejskiego na Mokrem.

— **Zasłabił na ulicy.** Dnia 25. 6. rb. o godz. 19.30 odstawił karetka pogotowia do szpitala miejskiego Dementa Henryka lat 38, zam. w Rybnowie Nowym pow. lipnowskie go, którego znaleziono przy ul. Zygmuntowej w stanie zasłabnięcia.

Dzień w Toruniu



Środa, dnia 30 czerwca

Pan Prezydent Mościcki królem kurkowym Tow. Bractwa Kurkowego

W dniach od 27 do 29 bm. odbyło się strzelanie o godność króla kurkowego i rycerzy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Toruniu, założonego w roku 1352.

Wczoraj odbyło się strzelanie do tradycyjnego kurka, w którym najlepsze wyniki uzyskali: P. Prezydent Rzplitej, za którego strzał honorowy oddał p. Zdzisław Sulecki.

Pierwszym rycerzem został p. Teodor Gliński, drugim rycerzem p. Feliks Bobkowski.

O godz. 19 prezes Januszkiewicz dokonał ogłoszenia wyników a p. starosta powiatowy Bruniewski wręczył odznaki pierwsze-

mu rycerzowi, a p. wiceprezydent Bała drugiemu rycerzowi.

Uzyskanie godności króla kurkowego przez P. Prezydenta Rzplitej zgromadzeni przyjęli z entuzjazmem.

W dniu jutrzejszym w godzinach przedpołudniowych delegacja Kurkowego Bractwa Strzeleckiego uda się do p. wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza, aby mu zakomunikować, że P. Prezydent Rzplitej został królem kurkowym Toruńskiego Bractwa Kurkowego na rok 1937/38.

P. Prezydent Rzplitej Mościcki już w r. 1931 był królem kurkowym Bractwa Toruńskiego.

Czarodziejski wieczór na Wiśle

Wspaniałe iluminacje — Pomysłowo udekorowane łodzie — Wielotysięczne tłumy na wybrzeżu

I. BANDERA NA MASZT

Oczekaj punktualnie o godz. 19 wieczorem na Staromiejskim Rynku w obecności Komitetu Tygodnia Morza wciągnięto banderę na maszt. Uroczystość została poprzedzona hejnałem z wioślarskiej i odegraniem hymnu narodowego. Bezpośrednio po tym zaciągnięto wartę honorową. Występ chórów i capstrzyk orkiestr po ulicach miasta zakończył pierwszą oficjalną część otwarcia „Tygodnia”. Piómiennie przed mówieniem z balkonu Ratusza wygłosił p. prof. Moroz.

zapytał komu przyznać pierwszą nagrodę, byłbym w nielada kłopotcie. Krakowiaczy brali za serce folklorem i naszą piosenką, pysznie wyglądały półnagie tańczące dookoła ogniska dzikusy, prosta i skromna barka piratów znalazłaby także swoich głoszących (do których przylączyłbym się bezapelacyjnie). Właśnie ta prostota „wesółych galerników” ujmowała najwięcej i działała może najwyżej na wyobraźnię.

Wszystkiemu przyglądał się z góry zdziwiony księżyc odbijający się złotawym

IV. POCHÓD.

Wczoraj w dalszym ciągu uroczystości, związanych z obchodem Tygodnia Morza, na placu za Dyrekcją Kolejową odprawiona została msza św. polowa, celebrowana przez ks. dr. Janka. Na nabożeństwie obecny był p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, przedstawiciele władz i urzędów, porządku sztandarowe wszystkich organizacji oraz tłumy publiczności. Po nabożeństwie ks. proboszcz Ziemiński wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Następnie uformował się imponujący pochód, który przeszedł ulicami miasta na Rynek Staromiejski, gdzie rozwiązał się.

V. REGATY NA WIŚLE.

Po południu odbyły się na Wiśle propagandowe regaty wioślarskie, żeglarskie i kajakowe.

Wyniki techniczne w poszczególnych biegach przedstawiają się następująco:

Kajaki żaglowe typu P7. 1) Wejszewski-Prassówna KS. KPW. Pomorzanie; o pow. 10 m 1) Pachul-Witt KKT.; o pow. 15 m 1) Klub Żeglarski Toruń sternik Prass; o pow. 20 m 1) Klub Żeglarski Toruń sternik Siemieszko; o pow. 25 m. 1) Klub Żeglarski Toruń sternik kpt. Brzóda; o pow. ponad 25 m 1) L. M. K. sternik Mitke.

Łodzie wioślarskie dystans 2000 m. **Jedynki panów** 1) Leśniewski KPW. Pomorzanie przed Iwańskim TKW.

Czwórki półwycigowe panów 1) KS. K.



Chwila wciągania bandery na maszt. Na prawo Komitet Tygodnia. Na pierwszym planie stoją: p. starosta Bruniewski, p. p. Matzenauer i p. wiceprezydent Bała.

II. NA WYBRZEŻU.

Około godz. 20-tej liczne tłumy poczęły się gromadzić na wybrzeżu w oczekiwaniu na obchód wianków.

Punktualnie o godz. 21-szej nad brzeg Wisły przybył pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w towarzystwie małżonki i wyższych urzędników województwa.

Tymczasem nad brzeg napływały coraz to nowe tysiące ludzi, tak, że o zmroku dołączono się już około 20.000 osób.

Przybycie pana Wojewody stało się hasłem do rozpoczęcia uroczystości, po krótkiej też chwili p. Wojewoda zajął miejsce na statku „Toruń” — skąd obserwował cały przebieg niecodziennego widowiska.

III. WIANKI

Wianków było bardzo niewiele. Prawie wszystkie płynęły zgaszone, natomiast udekorowane łodzie i pomysły grupowe na pontonach, przeszły wszelkie oczekiwania.

Na specjalne wyróżnienie zasługują: piraci, grupa kolonialna pt. „nasza chcieć do Polski”, kowale, krakowskie wesele i parowóz KPW. umieszczony nie na pontonach, lecz na dwóch kajakach. Gdyby mi ktoś

światłem w wodzie. Na drugim brzegu tuż przy przystani Toruńskiego Klubu Wioślarskiego — rozpoczęło się szaleństwo światła, rakiety, ognie, wodospady, miynki, oczarowa-



wały widzów którzy gromkimi okrzykami wyrażali swój zachwyt.

Ze środka Wisły, imponująco wyglądał Ośrodek Sportów Wodnych, udekorowany lampionami i chorągiewkami. Czego tej nocy nie było?

Puszczanie wianków, korowód łodzi iluminowanych, palenie ognisk, ognie sztuczne, defilada w powietrzu pięknie oświetlonych samolotów, różne imprezy na wodzie, przejażdżki statkiem, występy chórów, specjalne podłogi do tańców dla wszystkich na Nabrzeżu i na statkach na Wiśle i inne niespodzianki, i wreszcie koncert orkiestr wojskowych i kolejowej.

Długo jeszcze w noc nad Wisłą rozlegały się śpiewy i muzyka. Najkićniejsza noc w roku, połączona z pięknym celem pozostanie na długo w pamięci Torunian.

Za niezwykle udany wieczór należy się Komitetowi Tygodnia Morza prawdziwe uznanie, a już na specjalne podziękowanie ze strony wszystkich zasłużył sobie pan p. Matzenauer, organizator i niezłomny, wszędzie obecny główny reżyser obchodu wianków na Wiśle.

Utonął w stanie podchmielonym w pływalni Okreg. Ośrodka

W ub. sobotę do pływalni Okreg. Ośr. przybyło kilku podchmielonych gości, którzy zapragnęli kąpieli.

W pewnej chwili wszyscy znaleźli się w basenie i poczęli pływać. Nikt z kąpiących się nie zauważył, że jeden z towarzyszy znikł pod wodą. Podochoćni goście ubrali się i wyszli na dalszy obchód restauracji, ale bez towarzysza. Dopiero około godz. 1 zauważyli brak jego i z przerażeniem stwierdzili, że nikt go nie widział od czasu bytności w pływalni.

O wypadku zawiadomiono pogotowie ratunkowe, lecz wyciągnięto już zimne zwłoki.

Tragicznie zmarłym jest 37-letni Ludwik Beszczyński, drukarz, zam. ostatnio przy ul. Mickiewicza 66 w Toruniu.

KALENDARZYK

Środa, 30. 6. Lucyna
Czwartek, 1. 7. Teodoryka
Piątek, 2. 7. Nawiedz. NMP.

REPERTUAR KIN:

ARIA — „Romans w Budapeszcie” i „Broadway Bill”.
AS — „Śmiertelny skok”.
MARS — „Nie całuj w kinie” i „Wiedza szaleje”.
ŚWIT — „Noc w operze” i „Bohatera brygada”.

TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Środa — 30. 6. — teatr nieczynny.
Czwartek 1. 7. — Toruń — „Chór Dana” — godz. 20.30.
Piątek 2. 7. — Toruń — „Mała Kitty i wielka polityka”.

Pończochy - Skarpetki

Rękawiczki - Bielizna

najtaniej

w Pawilonie Pończoch

Toruń, Król. Jadwigi 12/14.

Przyjmują asygnaty kredytu. 4239

Kurs mechaników samolotowych

Towarzystwo Wojskowo-Techniczne uruchamia w roku szkolnym 1937/38 w dziale lotniczym, w ramach jednorocznych ślusarsko-monterskich kursów lotniczo-samochodowych w Warszawie, kurs mechaników samolotowych dla absolwentów szkół rzemieślniczych i doksztalujących, pragnących poświęcić się służbie zawodowej jako podoficerowie lotnictwa w charakterze majstrów wojskowych. Kurs ten ma za zadanie teoretyczne i praktyczne specjalizowanie w kierunku naprawy i obsługi samolotów dla potrzeb lotnictwa wojskowego.

Przyjęci kandydaci na powyższy kurs otrzymują bezpłatnie naukę, bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie i umundurowanie, a wynagrodzenie według stawek dziennych Junaków Hufców Pracy.

Warunki przyjęcia: urodzeni w roku 1917, 1918, 1919 i 1920 ubiegający się o przyjęcie na kurs mechaników samolotowych powinni wnieść bezpośrednio osobiście względnie przesłać listem poleconym do dnia 3 lipca 1937 r. podanie na piśmie, adresowane do Towarzystwa Wojskowo-Technicznego w Warszawie, Aleje Róż 8 m. 1.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo ukończenia Wydziału Ślusarskiego względnie Ślusarsko-Mechanicznego Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, 3) świadectwo zdania egzaminu czeladniczego, 4) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 5) świadectwo moralności, 6) świadectwo zdrowia, 7) zezwolenie ojca względnie opiekuna, którego podpis musi być zalegalizowany przez gminę, 8) krótki życiorys oraz 8) 2 fotografie.

Przegląd lotniczo-lekarski odbędzie się w lipcu br. Wykłady na kursach rozpoczyna się dnia 3 września 1937 r. Bliższych informacji udziela Obwód Miejski LOPP w Toruniu — Dom Społeczny pokój 67.

Wszelkie artykuły kąpielowe!

Największy wybór! Najniższe ceny!

KALAMAJSKI

4151 Kredyt na asygnaty

Nowa ofiara Wisły

Wczoraj w niedzielę Wisła pochłonięła nową ofiarę. Około godz. 16 podczas kąpieli w Wiśle w odległości ok. 300 m. powyżej mostu kolejowego utonąła córka kierownika II. Komisariatu P. P. p. Krysy.

Wyłowienie zwłok nieznanego mężczyzny

Wczoraj u wylotu Starej Wisły wydobyto zwłoki nieznanego mężczyzny, płynące dół rzeki. Zwłok dotychczas nie rozpoznano.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Najlepsza okazja Kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Pierwszorzędne obiady. Gdy przyjeżdżasz do Torunia, a nie wiesz gdzie zjeść tanio i dobrze idź do „Ula” Szeroka 25. Pierwszorzędna kuchnia, askaski zimne i gorące.

Programy radiowe

Środa, 30 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Główny program. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poroborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Odjazd Króla Rumunii, Karola II, do Krakowa”. Tr. z Dworca Głównego w W-wie. 12.25 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Ulanów Jazłowieckich pod dyr. J. Dłutka (ze Lwowa). 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Z naszego warsztatu — szkic literacki — wygl. Anna Kowalska (ze Lwowa). 16.15 Orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Welnowa pod dyr. K. Korczaka (z Katowic). 16.45 „Lodzie podwodne wczoraj i dziś” — odczyt, wygl. Olgierd Zukowski. 17.00—17.50 Koncert w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. W programie ok. godz. 17.20 „Uroczyste powitanie Króla Rumunskiego, Karola II, w Krakowie”. Tr. z Dworca Krakowskiego. 17.50 „Nowe pomysły w lotnictwie” — pogadanka — dr. Feliksa Burdeckiego. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Gwiazdy „Casino de Paris” śpiewają (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XI audycja: Pierre Monteux (płyty). 19.50 Nasz bilans — zbiórka audycja sportowa. 20.15 Pieśń w wykonaniu Saby Szyfmanówny. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (fort.). W progr. mazurki. 21.40 „Kaprowie Zygmunta Augusta” — fragment noweli Zofii Kossak p. t. „Strasznicy morza”. Recytuje Władysław Surzyński (z Torunia). 21.55—22.00 Reportaż z przebiegu V etapu biegu kolarskiego dookoła Pol-

ski (z Poznania). 22.00 Reportaż w języku rumuńskim. 22.10 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Siłoma jako materiał budowlany” — pog. rolnicza Stanisław Szydowski. 13.00—14.05 Godzina włoskich oper (płyty). 15.00—15.40 Pogoda muzyczna (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10—18.15 Pogadanka społeczna. 18.15—18.40 Z operetek P. Abrahama i R. Frimla (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 „Bydgoszcz na naszej falli”. 19.50—20.15 „Kaprowie Zygmunta Augusta” — fragment noweli Zofii Kossak p. t. „Strasznicy morza”. Recytuje Władysław Surzyński. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

20.10 Hamburg. „Symfonia z Nowego świata” — Dworzaka. 20.30 Radio Paris. „Borys Godunow” — opera Mussorgskiego. Akt. III i IV. 20.30 Strasburg. Koncert Wiedeński Ork. Filharm. Dyr. Bruno Walter. 21.15 Sztuttgart. Koncert na fort. i ork. b-moll Czajkowskiego w wyk. Alfreda Hoehna. 21.30 Rzym. „Addio giovinezza” — operetka Pietriego. 21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio. 22.00 Droitwich. „Tristan i Izolda” — opera Wagnera. Akt. III. Transm. z Covent Garden.

Czwartek, 1 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Główny program. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.30 Przerwa. 11.30—11.57 „Król Karol II w drodze powrotnej do Rumunii”. Transm. z uroczystego pożegnania na dworcu w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Gospodarka — kłopotarka” — pogadanka — wygłosi

Józef Rosiński, gospodarz z Białostockiego. 12.25 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Bajki Kiplinga — recytuje dla dzieci Mariusz Maszyński. 16.15 Chór pracowników Kolejowych „Syrena” we Lwowie pod dyr. Rylinga. 16.45 „Dzień witaminowy” — gawęda — wygl. dr. Zofia Wojciechowska (z Poznania). 17.00—17.30 Odpust i kiermasz w Budslawiu — reg. transmisja (przez Wilno). 17.30 Popularny koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. R. Rybickiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 D. c. popularnego koncertu w wyk. Orkiestry P. R. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczi p. t.: „Dzieło jedności i zgody”. (W rocznicę Unii Lubelskiej). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. E. Kowalka i Hanny Horskiej (piosenki). (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalka. 21.45 „Ostatnie zwycięstwo” — fragment z powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego — recytuje Antoni Piekarski (z Torunia). 22.00 Koncert solistów. Wykonawcy Janina Hupertowa — m. sopran, Tadeusz Lifan — wolonczela. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Plantacja truskawek w powiecie kartuskim” — pogadanka rolnicza — wygl. Franciszek Treder. 15.00—15.35 Z oper Stanisława Moniuszki (płyty). 15.35—15.40 Poradnik sportowy. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.40 W moim ogródeczku. — I-sza audycja p. t. „Kwiaty”. Wyk. Felicja Kryślewiczowa — sopran, Ed-

mund Rösler — fortepian (ze studia w Bydgoszczy) oraz recytacje. 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.45—22.00 „Ostatnie zwycięstwo” — fragment z powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego — recytuje Antoni Piekarski. 23.00—23.30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.05 Praga. Przedstawienie galowe z Teatru Narodowego. 20.10 Królewiec. „Madame Butterfly” — opera Pucciniego. 20.30 Strasburg. „Pielgrzymka róży” — legenda muzyczna Schumanna. 20.30 Wieża Eliffa „Gosse de Roche” — operetka Yvaina. 21.00 Radio Paris. Muzyka dwufortepianowa. Tr. z Wystawy.

NIEMCY I AMERYKA TRANSMITUJĄ KONCERT SZTOMPKI

W środę dnia 30. 6. o godzinie 21.00 odbędzie się w Polskim Radio koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. Koncert ten wzbudził tak wielkie zainteresowanie zagranicą, że szeregi obcych rozgłośni zgłosiło zamiar transmitowania go: Deutscher Sender i Stuttgart biorą koncert ten na płyty, by w odpowiedniej porze nadać go dla swych słuchaczy, Ameryka zaś transmituje bezpośrednio.

„Z NASZEGO WARSZTATU”

Znana spółka literacka dwójka lwowian, Anny i Jerzego Kowalskich, wypuściła w świat kilka ciekawych powieści, jak „Mijają nas”, „Złota kula”, „Gruce” i inne. O metodach pracy tej spółki, o trudnościach zawodu pisarskiego, o swych zamierzeniach opowie radioluchaczom Anna Kowalska w środę dnia 30 czerwca o godz. 16.00 w szkicu literackim p. t. „Z naszego warsztatu”.

GDYNIA

Dwie parcele

budowlane w Chylonii o bok dworca sprzedam okazynie. Zgłosz. Adm. Gazety Morskiej pod „parcele okazynie”. 4537

Wyjeżdżam

dnia 3 lipca

na 4 tygodnie

4576 G

Dr. Hoffmann, Grudziądz

GDYŃSK

Salon de Coiffure

dla pań i panów
Toruń
Bydgoska 58
wykonuje trwałą ondulację
aparatem elektrycznym

Dla **hotelu, szpitali** parową maszynę pralniczą i wirówkę do bielizny używane poleca korzystnie **K. KUJAWSKI, Toruń** Warsztaty mechaniczne 4578Ck

Zakupuję za gotówkę, wszelkie używane meble w nowo otworzonej składnicy mebli używanych. **Toruń, Małe Garbary 5, telef. 1682, 9856C**

Pokoje umeblowane, słoneczne, frontowy do wynajęcia **Warszawska 2, m. 2. Oglądać proszę od godz. 13—18.**

GDYŃSK
2 kamienie młyńskie franc. 125 i 115 cm. oraz winde kompl. z wagi na 250 i 400 kg. do sprzedania. **W. Rühmann, Gr. Schaplitz, Gdańskie Wyżyny. 4571**

Poszukuje dzierżawy młyna wodnego. **W. Rühmann, Gr. Schaplitz, Gdańskie Wyżyny 4572**

TCZEW
Chiromantka Grafologini z Wiednia przeprowadza, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedziele i święta. **Tczew, ul. Szopena 34, parter lewo, 4223Tk**

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit w wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpyntyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELE-WACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 22473. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 2182. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557

Działki

budowlane nad morzem Plan parcelacyjny zatwierdzony. **Cena od 3.- zł za metr²** Planiki można zażądać **Bigott i Welter** Pierwoszyno, Gdynia 4

Przywłaszczenie może nastąpić. 4272Mk

Letnisko w miejscowości Szwajcarii Kaszubskiej, położonej między jeziorami i lasami — utrzymanie pierwszorzędne poleca — Skrzypkowski — pensjonat Chmielno, tel. 7. stacja kol. Garcz, powiat Kartuzy (Pomorze) (Mk)

GRUDZIĄDZ

Potrzebna panienska uczoiva do bufetu. Kawiarnia „Bristol” Legionów 7, Grudziądz. 4574

Słoneczna sypialnia i jadalnia umeblowana ewentualnie z urządzeniem kuchni od 1. VII. br. do wynajęcia. **Grudziądz, Szewska 22, II. ptr. na prawo. 4577Gk**

ROZNE Ważne dla chemicznych pralni nasz adres Pralnia „Kryształ. Kraków, Wolnica 8, 7 gr. kołnierzy. 4506

Pensjonat „Szwajcarii” najpiękniejsza okolica Kaszubskiej Szwajcarii — góry, lasy, jeziora. Pokoje z utrzymaniem od 4—6 zł. Ostrzyce, poczta Goręczyno, Rzeznicka. 4465M

TORUŃ

Tapety najnowsze desenie rolka 0.45 zł

Farby pokosty, lakiery, terpentyna

Szczotki pendzle, wycieraczkę, płaty

Frotery wiory, froterówki, skórzawki

Fotograficzne przybory dla amatorów i znawcy

Opatrunki wata, opaski, irygatory

Pudry wody kwiatowe na wagę

Kupujesz najkorzystniej

w Hurtowni Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35 4551C

Suknie deseniowe, sportowe, komplety letnie, wykonane we własnej pracowni tanio sprzedaje Kowalska, Król. Jadwigi 9, II piętro. 4575Ck



684/35. **PRZETARG**
2 lipca godz. 10 sprzedaje przy ul. Grudziądzkiej 31 przymusowym przetargiem za gotówkę: narzędzia rolnicze, części zapasowe i inne przedmioty.
(-) **Brunon Duplicki,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Km. 701/37. **PRZETARG.**
2 lipca godz. 9 sprzedaje przy ul. Nowy Rynek 18 przymusowym przetargiem za gotówkę: kredens, bufet.
(-) **Brunon Duplicki,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Sygnatura: Km. III 609/37. (4579)
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. e. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 lipca 1937 r. o godz. 10 w Michału powiat Świecie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Gustawa Borcherta, składających się z 130 okien inspektowych, oszacowanych na łączną sumę 1.300,— zł.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.
Grudziądz, dnia 28 czerwca 1937 r.
Komornik: (-) **W. Janowski.**



Surowa matka.
— Jeżeli jeszcze raz tak późno wrócisz do domu, zastaniesz worek zamknięty.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 1-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i neologów 25 proc. niższe.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w gdańskich gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,60 zł
Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 54.

U W A G I :
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. Czołownik Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, nadwyżka. Omyłki, które zaszły, nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-ku od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Grunsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I piętro. redaktor odpowiad. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Mieczysław Bagliński, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzie Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria”, Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Barwicki, Przykopy 63. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.